DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 90. | Środa; 13 (25) Kwietnia. | 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 12 (24) Kwietnia.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rubli srebr. 3,788 kop. 57, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia roku b. Teresie *Sołkiewicz*, właścicielce dóbr Słustowo i Mazewko, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Gołębie, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 10,735 k. 35, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia r. b. Ludwikowi *Lesińskiemu*, właścicielowi dóbr Widzów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Konary, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 716 k. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia r. b. Józefowi *Piskorskiemu*, właścicielowi dóbr Lemszczyzna i Bursaki, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Sławin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,179 k. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia r. b. Mikołajowi *Moszczyńskiemu*, właścicielowi dóbr Witowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminie Górki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,088 k. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia r. b. Dominikowi i Karolowi *Malskim*, właścicielom dóbr Przełaj, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Mietyczów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,487 kop. 90, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 9 (21) Kwietnia r. b. Izydorowi i Emilji *Czarnomskim*, właścicielom dóbr Bartodzieje, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Radomsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,214 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Kwietnia r. b. Józefowi *Kunickiemu*, właścicielowi dóbr Radzików-Kornica, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Pióry-wielkie, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,886 k. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 9 (21) Kwietnia r. b. Józefowi *Zielińskiemu*, właścicielowi dóbr Rąbież, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Rudzenko, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Kwietnia roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 64, na które, tudzież na dawniejsze w 357 wnioskach złożono rs. 8,858 kop. 40. Na żądanie zaś 168 uczestników (prócz procentu rs. 37 kop. 55 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 8,575 k. 15½ i umorzyła książeczek 35. Przeto uczestników 17,438, posiada kapitał rub. sr. 639,810 kop. 48.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 12 (24) Kwietnia.

Otrzymana przez nas dziś rano depesza telegraficzna, którą poniżej zamieszczamy, jak z jednej strony jest uspokajająca co do załatwienia sporu austro-pruskiego, tak z drugiej zdawałaby się budzić obawy o starcie pomiędzy Austrją i Włochami. Wszelako nie można przypuszczać, aby Włochy chciały zaczepić Austrję, i przygotowania ich wojenne były zamierzone niewątpliwie na wypadek zawikłań pomiędzy Austrją i Prusami; skoro spór ten dąży do załatwienia, i Włochy z finansowych już, jeżeli nie innych, względów, będą musiały cofnąć swe uzbrojenia.

W chwili kiedy w stosunkach pomiędzy Prusami a Austrją następował zwrot pokojowy; w chwili kiedy gabinet wiedeński przesłał do Berlina propozycję rozbrojenia, obowiązując się nawet przystąpić doń na 24 godzin przed Prusami, *Times* nie wiadomo z jakiego źródła, podał następującą wiadomość: „Zapewniają, że na naradzie w Schönnbrunn pomiędzy cesarzem austrjackim a hrabią Mensdorff-Pouilly, postanowiono odwołać posła austrjackiego przy dworze berlińskim, hr. Belcredi. Postanowienie to zakomunikowano posłowi pruskiemu w Wiedniu, baronowi Werther, który bezzwłocznie opuści swe stanowisko. Ma być wydany rozkaz jenerałowi Gablenz, aby cofnął się z Holsztynji przez Hanower.“ Niepotrzeba było zaprzeczenia dziennika *Globe*, który z upoważnienia doniósł iż rząd angielski nie otrzymał żadnej wiadomości usprawiedliwiającej te twierdzenia *Timesa*, aby im nie uwierzyć; sama omyłka, mianująca ministra stanu, niejako głowę gabinetu wiedeńskiego, hr. Belcredi, posłem przy dworze berlińskim, którego to obowiązku nigdy nie pełnił, wskazywała z jak niedokładnego pochodzi ta wiadomość źródła. Pogłoska jaka w swoim czasie podaliśmy, o wystąpieniu hr. Belcredi, uważanego za zwolennika ustępstw względem Prus, z gabinetu, dała zdaje się komuś z fabrykantów nowin powód do puszczenia w kurs tej wieści; dziwić się jednak można, że dziennik tak poważny jak *Times*, pomimo takiej uderzającej w oczy cechy niewiarogodności, zamieścił ją w swych szpaltach.

Komitet frankfurcki, któremu jak nam doniósł telegraf przekazano pruski projekt reformy związku, pomiędzy innemi kwestjami będzie roztrząsał proponowany przez Prusy sposób wyboru do przyszłego niemieckiego parlamentu, mianowicie wyboru bezpośredniego za pomocą głosowania powszechnego. Dziwnem mogło się wydawać iż Prusy, gdzie istnieje dwustopniowy wybór deputowanych, zaproponowały tak odmienny od swego, sposób odbywania wyborów. *N. Preus. Z.* wyjaśnia tego powody, utrzymując że, „dwustopniowy wybór jaki istnieje w Prusach i innych państwach Związku niemieckiego, stał się najskuteczniejszym środkiem dla wprowadzania do izb żywiołów rewolucyjnych i demokratycznych. Mniejszość demokratów terroryzuje wyborców pierwszego stopnia, którzy w skutku tego nie biorą udziału w wyborach. Można by stawiać sto przeciwko jednemu, że gdyby parlament niemiecki składał się z delegacij istniejących w państwach niemieckich sejmów, izba berlińska wysłałaby sam wybór rewolucjonistów i postępowców, którzy prędko zyskaliby większość. Nie dziw zatem, że rządy chcą sprobować bezpośrednich wyborów.“

Jak zapewniają, te państwa należące do Związku celnego, które najbardziej ociągały się z przystąpieniem do traktatu handlowego z Włochami, i teraz jeszcze mimo swego przystąpienia, stawiają zawady wprowadzeniu go w wykonanie. Tak król hanowerski miał odmówić przyjęcia reprezentanta króla włoskiego, z powodu „obecnych krytycznych okoliczności” w Niemczech; zaś książę nasauski, aby uniknąć konieczności przyjęcia hr. Barral, wymyślił podróż dla poratowania zdrowia.

Pogłoska, jakoby konferencja paryzka do sprawy księstw naddunajskich, postanowiła pozostawić samym rumunom rozstrzygnięcie o losie ich kraju, którą podaliśmy z zastrzeżeniem, zważywszy, że członkowie konferencji zobowiązali się do zachowvwania w tajemnicy swych obrad, zdaje się potwierdzać. Do *La France* donoszą z Bukaresztu, iż rząd tymczasowy otrzymał od konsulów mocarstw poręczających urzędowe zawiadomienie o postanowieniu przyjętem na posiedzeniu konferencji paryzkiej z d. 4-go b. m. Większość konferencji uznała, że najskuteczniejszym środkiem było przyjęcie za punkt wyjścia autonomji Wołoszczyzny i Mołdawji, poręczonej i zatwierdzonej przez różne traktaty, a zatem upoważnienie ludu rumuńskiego do uregulowania swego losu pod podwójnym warunkiem: aby nie naruszać całości państwa otomańskiego i zwierzchnictwa Porty, i nie wyłamywać się z granic traktatów.

Korespondencja z Berlina do *Mémorial diplomatique* podaje nieznane szczegóły co do odmowy tronu rumuńskiego pzzez księcia Karola hohenzolernskiego. Według tej korespondencji, sam król pruski zalecił to postanowienie, pomimo jednomyślności wyboru. Król Wilhelm, którego pełnomocnik na konferencji paryzkiej, miał sobie polecone, w instrukcjach, walczyć przeciwko wyborowi zagranicznego księcia, nie chciał sam sobie zaprzeczyć, przyjmując koronę rumuńską dla jednego z członków swej rodziny, już nie zważając na to, iż książe należący do domu Hohenzolernów, nie mógł bez narażenia swej godności przyjąć zwierzchnictwa Turcji. W obec wiadomości jakie wczoraj zamieściliśmy z Berlina, o przyjęciu przez księcia Karola korony rumuńskiej, z zastrzeżeniem zgody mocarstw opiekuńczych, wieści podane przez *Mém. dipl.*, zdają się raczej przedstawiać życzenia tego organu dyplomacji austrjackiej w Paryżu, niż istotny stan rzeczy.

Rozprawy nad bilem reformy w angielskiej izbie gmin, ciągną się powoli, nie przynosząc żadnych nowych argumentów na korzyść tak stronników, jak i przeciwników tego bilu. Spodziewano się w Londynie, że w końcu bieżącego tygodnia nastąpi głosowanie co do tego bilu, które rozstrzygnie o losie gabinetu lorda Russella.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża.

* (Zamach na życie Najjaśniejszego Pana). W dalszym ciągu podajemy ważniejsze wyjątki z dzienników petersburgskich *Rus. Inw.*, *Siew. Pocz.*, *Jour. de St. Pet.*, *Gołosu* i *St. Pet. Wied.*, o wyrażeniach wiernopoddańczych uczuć narodowych z powodu zamachu na życie Najjaśniejszego Pana.

Rus. Inw. pomiędzy innemi zamieszcza następujące telegramy otrzymane w St. Petersburgu 7-go b. m. w języku ruskim:

„Do Namiestnika w królestwie polskiem.
Od jenerał-policmajstra Trepowa.

I.

Obywatele Warszawy, wynurzają, za pomocą świetnej iluminacji, radość swą z powodu ocalenia drogich dni Jego Cesarskiej Mości.

II.

Klasa handlująca w Warszawie, pragnąc wykazać radość swą z powodu ocalenia przez Stwórcę Najjaśniejszego Pana od rąk zabójcy, ofiarowała trzydzieści tysięcy rubli na cel dobroczynny, do rozporządzenia Jego Cesarskiej Mości.

Od biskupa Majerczaka w Warszawie.

(Adres ten zamieściliśmy w N. 86 naszego *Dziennika. P. R.*)

Od warszawskiej szkoły głównej.

WASZA CESARSKA MOŚCI! Warszawska szkoła główna, porażona głębokim smutkiem, na wiadomość o zbrodniczym zamachu na życie Waszej Cesarskiej Mości, po wzniesieniu dziękczynnych modłów do Boga za ocalenie świętych dni Twoich, spieszy złożyć u stóp Twych, Najmiłościwszy Panie, wyrażenie szczerych uczuć wiernopoddańczego przywiązania, któremi jest przejęta, a które stara się rozwijać i umacniać w sercach młodego pokolenia.

Rektor, dziekani i wykładający.

Od warszawskiego komendanta do hrabiego Berga.

I.

Dnia 6 kwietnia odprawione były we wszystkich kościołach miejskich i pułkowych dziękczynne nabożeństwa, w katedrze celebrował arcybiskup, natłok ludu był ogromny. Wczoraj w czasie przedstawienia w wielkim teatrze, na żądanie publiczności, artyści opery i chóry dwukrotnie wykonali hymn „Boże Cesarza chroń.”

II.

Adres do Jego Cesarskiej Mości podpisuje się w ruskim klubie przez ruskie towarzystwo mieszkające w Warszawie, i następnie przesłany zostanie do JW. Hrabiego, z najpokorniejszą prośbą złożenia go Najjaśniejszemu Panu.

Z Lublina, od jenerał-lejtnanta Kostandy.

Dziś, przy zgromadzeniu nader licznej lubelskiej ruskiej publiczności i wojsk, odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie drogocennego życia Najjaśniejszego Pana od rąk zabójcy. W kościele był ogromny natłok ludu podczas nabożeństwa.— Układają się adresy wiernopoddańcze od mieszkańców miast i włościan”.

Siew. Pocz. zamieszcza szereg adresów wiernopoddańczych i telegramów, na które Najjaśniejszy Pan raczył wynurzyć swe Monarsze podziękowanie, a między innemi adres:

Od dziedzicznego obywatela honorowego i st. petersburgskiego kupca 1-ej gildji Pawła Lichaczewa.

Najmiłościwszy Panie!

Król królów cudownie ocalił Waszą Cesarską Mość od ręki zabójcy, kiedy zupełna niespodzianość zamiaru złoczyńcy, dawała mu zupełną możność dokonania największego z nieszczęść Rosji.

Pragnąc uwiecznić pamięć o pełnej czci wdzięczności Opatrzności za taką nową oczywistą łaskę, ośmielam się prosić o Najmiłościwsze pozwolenie: na urządzenie w budowanej przezemnie w St. Petersburgu własnym kosztem kaplicy na rzecz Aleksandro-Świrskiego monastyru, na 2-em piętrze, cerkwi, pod wezwaniem św. prawowiernego księcia Aleksandra Newskiego. Niech ta świątynia będzie pomnikiem, i miłości Ojca Niebieskiego względem Rosji, i uczuć naszego przywiązania bez granic do ubóstwionego Monarchy.

Warzej Cesarskiej Mości, wiernopoddany Paweł Lichaczew.

Telegram z Warszawy z 6-go kwietnia.
(przekład z angielskiego).

Do ministra spraw wewnętrznych.

Poddani najjaśniejszej królowej brytańskiej mieszkający w Warszawie, proszą o złożenie u podnóżka tronu Jego Cesarskiej Mości, ich najszczerszego powinszowania, z powodu ocalenia drogocennego życia Najjaśniejszego Pana.

Maks Berliner.”

Siew. Pocz. podaje następujące adresa wiernopoddańcze: od handlarzy rynku marjińskiego, i od gubernatora st. petersburgskiego wraz z dołączonym postanowieniem peterhofskiego zgromadzenia ziemskiego;— telegramy: do Najjaśniejszego Pana: z Jekaterynosławla z 7-go kwietnia, od głowy miejskiego; z Kurska, z 6-go, od głowy miejskiego z gminą kupiecką; z Niższego Nowogrodu, z 6-go, od obywateli miejskich; z Odesy, z 6-go, od p. o. głowy miejskiego; z Charkowa, z 6-go, od gminy miejskiej; z Jelisawetgradu, z 6-go, od gminy miejskiej; — do ministra spraw wewnętrznych: z Wołogdy, z 6-go, od mieszkańców miasta; z Woroneża, z 6-go, od wszystkich stanów gubernji; z Wytiegry, z 6-go, od szlachty powiatu; z Kostromy, z 6-go, od klubu towarzyskiego; z Kurska, z 6-go, od mieszkańców miasta wszystkich stanów; z Ostrowa, z 6-go, od powiatowego ziemskiego zgromadzenia; z Razania, z 6-go,—jeden od wojskowych i cywilnych urzędnikiów;—drugi od gminy miejskiej; z Rybińska, z 6-go, od szlachty powiatu i gminy miejskiej; z Smoleńska, z 6-go, od przedstawicieli ziemstwa; z Charkowa, z 6-go, od mieszkańców miasta; z Chersonu, z 6-go, od zgromadzeń miejskich chersońskiego i jelisawetgradskiego; z Włodzimierza, z 6-go, od mieszkańców miasta wszystkich stanów i urzędników; z Wiatki, z 6-go, od mieszkańców miasta wszystkich stanów i kwaterującego wojska; z Kostromy, z 6-go, od mieszkańców miasta; z Kurska, z 6-go, od szlachty gubernji; z Nikołajewa, z 6-go, od gminy miejskiej; z Odesy, z 6-go, od wszystkich władz i stanów; z Orła, z 6-go, od gminy miejskiej; z Permu, z 7-go, od szlachty i znajdujących się w służbie w wydziałach duchownym, wojskowym i cywilnym; z Pskowa, z 6-go, —jeden od gminy miasta Ostrowa,—drugi od opoczeńskiego powiatowego ziemskiego zgromadzenia; z Rostowa nad Donem, z 6 go, od gminy miejskiej; z Smoleńska, z 6-go, od szlachty powiatu wiaziemskiego; z Charkowa, z 6-go, od starozakonnych; z Chersonu, z 7-go—jeden od szlachty gubernji,—drugi od gubernialnego urzędu ziemskiego; z Woroneża, z 6-go, od mieszczan; z Czernihowa, z 5-go, od władz gubernjalnych cywilnych i wojskowych; z Niższego Nowogrodu, z 6-go, od szlachty gubernji; z Symferopola, z 6-go, od mieszkańców miasta; z Kiszyniewa, z 6-go, od szlachty i gminy miejskiej; z Odesy, z 6-go (po niemiecku), od gminy ewangielickiej;—do st. petersburskiego gubernatora, z Schlüsselburga, z 7-go, od gminy miejskiej i urzędników.

Tenże dziennik dalej podaje następującą wiadomość:

„W dniu 7-ym kwietnia, o godzinie 1-ej po południu, mieli szczęście przedstawiać się w pałacu zimowym, dla wyrażenia wiernopoddańczych uczuć deputacje:

Od jeneralnego konsystorza ewangelicko-luterskiego: prezydent, jenerał-adjutant baron Meyendorff, wice-prezydent biskup Ulman, jeneralny super-intendent Richter, radca konsystorza Zandt.

Od rzymsko-katolickiego duchownego kolegjum: biskup Staniewski, członek i rektor akademji ksiądz Stacewicz, członek prałat Moszczyński, asesorowie: kanonik Menuet, prałaci Roszkowski, Markiewicz, Moszyński i inspektor akademji kanonik Rokicki.

Jour. de St. Pet. pisze:

W czwartek, 7 kwietnia, w katolickiem kościele św. Katarzyny, o godz. 10 rano, było odprawione nabożeństwo, za ocalenie cudowne drogocennych dni Najjaśniejszego Pana, w obecności wszystkich mieszkających w St. Petersburgu francuzkich poddanych. Ogromny tłum napełniał kościół. Francuzi pierwsi zapragnęli wznieść dziękczynne modły do Najwyższego; lecz do serdecznego ich popędu, zaraz przyłączyło się mnóstwo katolików różnych narodowości. Po mszy, biskup sufragan i wikarjusz kapituły arcybiskupstwa mohylewskiego, Józef Maksymiljan Staniewski, odprawił dziękczynne nabożeństwo. W liczbie obecnych w kościele znajdowali się: francuzki ambasador baron Taleyrand-Perigord, z małżonką i całym składem cesarsko-francuzkiej ambasady; hr. Fresal; wice-hrabia Jongue d'Ardois, były minister belgicki; sprawujący interesa rządu belgickiego książe Caramont-Chimay; nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister n. króla portugalskiego, wice-hrabia Moira; nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister n. króla bawarskiego, baron Pergler-de-Perglas; nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister n. króla włoskiego, hrabia Launay; sprawujący interesa rządu brazylijskiego, kawaler Callado; sprawujący interesa rządu hiszpańskiego, kawaler Muraga. Oprócz tego znajdowało się na mszy i nabożeństwie dziękczynnem wiele osób, należących do składu zarządu głównego towarzystwa kolei żelaznych, artyści teatru michajłowskiego, wszyscy francuzcy kupcy osiedli w Petersburgu, wielu włoskich artystów i negocjantów. Dawno już kościół św. Katarzyny nie mieścił w sobie takiego ogromnego natłoku ludu. Ognista gorliwość, z jaką cudzoziemcy różnych wyznań zbierają się do świątyń Boskich, w których uroczyście zasyłają się modły do podnóżka tronu Wszechmocnego, stanowi niewątpliwy dowód, że cudzoziemcy mieszkający w naszej stolicy, z głębi duszy podzielają uczucia ludu ruskiego, i że w Rosji we wszystkich sercach jednakowo są szczere, miłość i uszanowanie do Najwyższej Osoby Najjaśniejszego Pana.”

Tenże dziennik podaje następującą wiadomość:

„Dowiadujemy się, że wielki rabin gminy starozakonnych w St. Petersburgu, odprawił 5-go b. m., w bóżnicy na ulicy Małej Podjaczeskoj, dziękczynne nabożeństwo, za cudowne ocalenie życia Najjaśniejszego Pana. W mowie jaką miał przy tej sposobności, dr. Neuman wziął za teks 18-y i 19-y wiersz 32go psalmu: „Oto oczy pańskie nad bojącymi się go, i nad „tymi, którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego. Aby „wyrwał od śmierci duszę ich.” Jednocześnie rabin polecił odprawienie dziękczynień we wszystkich świątyniach wyznania starozakonnego w naszej stolicy.”

Do tego dołączamy następującą wiadomość o odprawieniu podobnego nabożeństwa przez starozakonnych w Warszawie:

W czasie dziękczynnego nabożeństwa, w głównej synagodze przy ulicy Danilewiczowskiej w obec składu dozoru bóżniczego, licznie zebranych z rodzinami członków gminy, oraz młodzieży szkół elementarnych, jakie z powodu ocalenia przez Opatrzność najdroższych dni Najjaśniejszego Cesarza i Króla z całą okazałością mojżeszowego rytuału, wedle osobnego na ten cel programu, odbyte zostało, kaznodzieja miejscowy doktór filozofji Cyklów, odczytał w języku polskim modlitwę, którą jako będącą manifestacją uczuć przed arką głównego ołtarza wylanych, dosłownie tu zamieszczamy.

„Panie zastępów, Boże miłosierdzia i łaski, które„go tajemnicze drogi wyjawiają się zawsze opromie„nione wiekuistą sprawiedliwością i dobrocią, zbliża„my się dzisiaj do tronu Twojego, radością i wdzię„cznością przejęci. Wybawiłeś Pomazańca swojego, „Najjaśniejszego naszego Pana i nas wiernych jego „poddanych; osłoniłeś Go tarczą swoją, ocaliłeś z nie„bezpieczeństwa zbawczą Swoją dłonią. Panie świata, „kierowniku Jego losów! Nasze uczucia wtórują uczu„ciom milionów, nasze prośby są słabym oddźwię„kiem próśb milionów. Wznosimy do Ciebie wspólne, „gorące modły za najlepszym naszym Monarchą. Miej „Go zawsze w najwyższej swojej pieczy. Oddalaj od „Niego wszelką przykrość i gorycz, wszelką boleść i „troskę, wszelki smutek i niepokój. Wspieraj Go „w szlachetnych Jego zamiarach, bądź mu pomocą „w przeprowadzaniu wzniosłych Jego przedsięwzięć, „błogosław wszystkim Jego dążeniom i czynom. Za„chowaj Go nam przy sile, czerstwości i pełnem zdro„wiu, aby nam długo jeszcze czuwał nad szczęściem, „pomyślnością i dobrobytem swoich ludów. Użycz „wszelkim krokom Jego powodzenia i trwałości, chwa„ły i świetności Jego panowaniu, wzrostu i szczęścia „Jego krajom; aby opromienione blaskiem wzniosły „się do szczytu sławy i potęgi. Błogosław i zachowaj „w nieprzebranej miłości Swojej cały dom Monarszy, „jako błogosławiłeś i zachowałeś Go przez szereg „stuleciów. Błogosław wszystkim, którzy powołani są „do dźwignienia radą, czynem i słowem dobra powsze„chnego. Błogosław i nam ufnym w Twoje miłosier„dzie i w Twoją łaskę niewyczerpaną, o Ty Panie „nasz i Boże! Amen.”

Gazeta *Gołos* z dnia 9 (21) kwietnia, między innemi pisze:

„Słychać, że prezesem komisji, ustanowionej do wyprowadzenia śledztwa o zbrodniczym zamachu na życie Najjaśniejszego Cesarza, mianowany został hrabia Murawiew. Względem osobistości przestępcy nie masz żadnych pewnych wiadomości; a rozmaite pogłoski i domniemania jakie szerzyły się po mieście, podobno całkiem są bezzasadne.

Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość,

że jeden z właścicieli ziemskich w gubernji kostromskiej powiecie bujskim, p. B., członek starożytnej familji, zamieszkały o 12 wiorst od rodzinnego miejsca Józefa Komisarowa, pragnąc uwiecznić pamięć wielkiego jego czynu—ocalenia życia Najjaśniejszego Cesarza, — postanowił podarować temuż Komisarowowi własny grunt, w ilości 780 diesiatyn, tamże nad rzeką Kostromą położony. Powiadają, że p. B. oświadczył życzenie, aby darowany grunt oddany był w posiadanie Komisarowa pod tytułem majoratu; o czem ma być wyjednana najwyższa decyzja.

Dziś, 8 kwietnia, w sali pałacu zimowego, urzędnicy zakładów wojskowo-naukowych mieli zaszczyt składać Najjaśniejszemu Panu swe powinszowania. W gronie licznej deputacji znajdowali się także reprezentanci kadetów i uczniów gimnazjów wojskowych. Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Cesarzewicza Następcy Tronu, powitany został z zapałem okrzykiem hura! Obecni otoczyli Monarchę, który, widocznie wzruszony szczerem przywiązaniem osób, oddanych wychowaniu młodzieży, łaskawie przemówił do nich kilka wyrazów.

Wczoraj, we czwartek z rana, rozeszła się pomiędzy publicznością wieść, że Najjaśniejszy Pan znajdować się będzie w piątek wieczorem w teatrze marijskim na przedstawieniu sztuki „Żyźń za Caria.“ Wieść ta rozeszła się tak szybko, że o godzinie 3-ej wszystkie bilety już były rozkupione. We czwartek także, w ciągu dnia, obiegała pogłoska, że Najjaśniejszy Pan, w piątek będzie w aleksandrykskim teatrze, do którego także zgromadziła sie publiczność i przed zaczęciem widowiska zajęła wszystkie miejsca. Tym sposobem dwa teatra przepełnione były od góry do dołu rosjanami, pragnącymi powitać swego Monarchę, po uniknieniu niebezpieczeństwa, jakie zagrażało Jemu i Rosji. Oglądanie Cesarza i powitanie go dostało się w udziale tym, co się znajdowali w aleksandryńskim teatrze, w którym dane były cztery wodewile. Publiczność zaś teatru marijskiego miała sposobność oglądać p. Komisarowa, który wraz z swą małżonką i innemi osobami, znajdował się w loży drugiego piętra. Na powszechne żądanie, p. Komisarow dwukrotnie wychodził na scenę teatru i na głośne pełne zapału powitania, odpowiadał ukłonami, a tymczasem orkierstra kilkakrotnie powtarzała hymn narodowy. W tych ciągłych i pełnych zapału okrzykach jest tyle znaczenia, że nie podobna oddać go w krótkim opisie. Jest to wyraz radości z powodu minionego niebezpieczeństwa; jest to zarazem wyraz uczucia, jakie zawsze tkwi w sercu rosjanina; jest to i jawne uznanie opieki najwyższej Opatrzności, czuwającej nad Rosją; nareszcie, my, żyjący świadkowie wypadku, osobiście witaliśmy człowieka, któremu wypadł szczęśliwy los ocalenia Monarchy dla szczęścia narodu.“

St. Pet. Wied. piszą:

„W piątek 8-go kwietnia, w pałacu zimowym przedstawiali się Najjaśniejszemu Panu: moskiewski gubernjalny marszałek szlachty książę Gagarin z deputacją szlachty, moskiewski głowa miejski książę Szczerbatow z deputacją stanów miejskich, moskiewski gubernjalny urząd ziemski, czernihowski gubernjalny marszałek szlachty p. Durnowo, estlandzki landmarszałek baron von der Pahlen i gubernator twerski. Kiedy do przedstawiających się wyszedł Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią i z Wielkim Księciem Cesarzewiczem Następcą Tronu, rozległo się grzmiące, długo nieprzerywające się „hura”. Kiedy w sali się uciszyło, w odpowiedzi na wynurzenia przez przedstawicieli stanów uczuć wiernopoddańczych i na złożone serdeczne pozdrowienia, Najjaśniejszy Pan zwrócił się do nich w następujących słowach: „Dziękuję wam, panowie, za wyrażenie wierno-„poddańczych uczuć. Otrzymałem już wiele telegra-„mów i dziękuję wszystkim. Jednomyślne wynurze-„nia zewsząd, z powodu tego smutnego wypadku, „podtrzymują Mnie, żeby służyć Rosji i wam”. Po tych słowach Najjaśniejszy Pan podał rękę przedstawicielom stanów. Następnie czernihowski gubernjalny marszałek szlachty p. Durnowo, powiedział następującą krótką mowę: „Mam szczęście złożyć Waszej Cesarskiej Mości w imieniu szlachty gubernji czernihowskiej uczucie głębokiego wiernopoddańczego przywiązania. W wypadku 4 kwietnia szlachta czernihowska, widzi dobroczynną rękę Opatrzności Boskiej, która cudownie ocaliła święte życie Waszej Cesarskiej Mości dla dobra Rosji, dla dalszego pomyślnego rozwoju jej organizacji ziemskiej”. Najjaśniejszy Pan łaskawie raczył podać rękę marszałkowi czernihowskiemu i rzekł: „Oznajmij Moje podziękowanie szlachcie czernihowskiej”.

Minister oświecenia narodowego miał zaszczyt przedstawić Najjaśniejszemu Panu w d. 6-ym b. m.: 1) Postanowienie rady uniwersytetu petersburgskiego: *a*) żeby odtrącać z pensji profesorów i innych wykładających w uniwersytecie po 2%, aż do utworzenia kapitału przynoszącego 300 rs. rocznie i *b*) aby procenta od wspomnionego kapitału używać na utrzymanie szkoły wiejskiej w miejscu urodzenia p. Komisarowa. 2) Prośbę nauczycieli petersburgskiego okręgu naukowego, o pozwolenie ofiarowania do szkół tego okręgu obrazu wyobrażającego świętych, których pamięć obchodzi prawosławny kościół pamiętnego dla Rosji dnia 4-go kwietnia”.

Tenże dziennik w innem miejscu powiada:

„Dnia 7-go b. m. Najjaśniejszy Pan był obecny w Wielkim teatrze, na scenie którego p. Klaudyna Couqui pierwszy raz ukazała się przed publicznością petersburgską. W chwili kiedy Najjaśniejszy Pan wszedł do loży, wszyscy widzowie nagle powstali i rozległy się jednogłośne okrzyki. Hymn narodowy odśpiewano sześć razy. Kiedy odsłoniła się kortyna, widzowie zobaczyli na scenie wszystkich artystów, którzy chórem wykonali hymn „Boże Cesarza chroń”, i na żądanie publiczności powtórzyli jeszcze dwa razy. Po ukończeniu przedstawienia, hymn powtórzony był jeszcze trzy razy. Najjaśniejszy Pan opuścił teatr dopiero po ukończeniu przedstawienia. Najjaśniejszemu Panu towarzyszyli Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, Wielka Księżna Aleksandra Józefówna i inni członkowie Najdostojniejszej rodziny.

Według krążących pogłosek, szlachta moskiewska chce przyjąć Komisarowa do swego grona; toż samo ma zrobić i szlachta gubernji kostromskiej, zkąd jest rodem”.

Tenże dziennik podaje następujące opowiadanie ze słów Komisarowa, zakomunikowane mu przez osobę, która osobiście go słyszała, według możności dosłownie:

„Sam nie wiem, ale serce moje jakoś szczególnie zabiło, kiedy zobaczyłem tego człowieka (przestępcę), który spiesznie przedzierał się przez tłum. Mimowoli go śledziłem, ale potem jednakże zapomniałem o nim, kiedy się zbliżył Najjaśniejszy Pan. Nagle widzę, że wyjął pistolet i mierzy z niego; w mgnieniu oka przedstawiło mi się, że jeżeli rzucę się na niego lub trącę jego rękę na bok, zabije kogokolwiek innego lub mnie, i mimowoli silnie trąciłem jego rękę do góry; potem nic nie pamiętam, samemu zawróciło mi się w głowie, i przyszedłszy do przytomności, widzę tylko, że mnie całuje jakiś jenerał. Zawieźli mnie do pałacu; ale byłem jakby w niepamięci i jakby zupełnie mi mowę odjęło. Dopiero za półtory godziny przyszedłem do przytomności i mogłem mówić.”

W ministerstwie wojny, jak donosi *Rus. Inw.*, zebrano składki na rzecz Komisarowa 9 tysięcy rsr. Składki jeszcze idą.

---

* (N a b o ż e ń s t w o ż a ł o b n e). Z powodu rocznicy zgonu w Bogu spoczywającego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, dziś we wtorek o godzinie 12-ej rano, odprawione zostało przez arcybiskupa Joanicjusza, żałobne nabożeństwo w Mikołajewskiej ochronie dla dzieci żołnierskich, na którem znajdowali się jenerałowie, sztabs i ober-oficerowie, oraz urzędnicy wojskowi. Poprzednio o godzinie 11-ej podobne nabożeństwo odprawione było w kościele katedralnym św. Jana, na którem urzędnicy władz znajdowali się w paradnych mundurach. Takież nabożeństwa odprawione zostały w tutejszych kościołach i domach modlitwy innych wyznań.

---

* (P r e l e k c j e p u b l i c z n e). Czternasta prelekcja publiczna prof. dra Lewestama o literaturze europejskiej w XIX wieku, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 29 go b. m., o godzinie 1-ej z południa, w auli szkoły głównej.

* (P. S t e f a ń s k a) pierwsza tancerka warszawskiego baletu, o której wystąpieniu w „Asmodei” na wiedeńskim „Hofoperntheater” donosiliśmy — ukazała się tam następnie w nowym balecie „Monte Christo”, gdzie przedstawiała nader efektowną rolę *Haydé*. O tem i innych wystąpieniach p. Stefańskiej, czytamy w *Oesterreichische Ztg.* i w *Wanderer*, korzystne dla jej talentu wzmianki: mianowicie zaś, pierwsza z tych gazet chwali, tak zwaną przez się, „brawurę” w tańcu warszawskiej balleriny, oraz jej wyborną gestykulację. „Wanderer” zaś powiada, że taniec p. Stefańskiej jest oryginalny i pełen ognia; następnie, przyznaje warszawskiej tancerce wielki talent w grze mimicznej i zakończa artykuł tą słuszną uwagą, że p. Stefańska, tańcząc po p. Couqui, miała już arcy trudne zadanie, i że gdy pomimo niesprzyjających okoliczności zyskała powodzenie, winna je z pewnością jedynie tylko talentowi swojemu i rzeczywistej znajomości sztuki. Te pochlebne dla pierwszej tancerki tutejszej zdania dwóch wiedeńskich gazet—przytaczamy chętnie, ciesząc się zawsze każdem powodzeniem utalentowanych artystów naszych. *Al.*

* (N a w y s t a w ę t o w a r z y s t w a z a c h ę t y s z t u k p i ę k n y c h) przybyły obrazy: *Simmlera*—Pochód weselny Amora i Psyche; *Suchodolskiego Januarego*—Epizoda bitwy pod Waterlo; atak i obrona baterji,—i Wyjście z maskarady w Wenecji; *Malinowskiego*—Krajobraz wieczorny; *Górnickiego*— Dwa medaljony z gipsu. Dla pp. członków towarzystwa w Kaliszu wytłane zostały ryciny za rok 1865: Powrót z Jassyru, które w handlu Hurtiga odebrać będą mogli; tamże i nowych biletów na rok bieżący nabyć można.

* (K l u b r u s k i). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, w czasie ostatniej bytności swojej w Warszawie, zaszczycił swą obecnością wieczór familijny, dany w klubie ruskim 6 (18) marca. Prezydujący tego klubu, w mieniu członków jego, upraszał najdostojniejszego gościa, aby raczył przyjąć tytuł honorowego dyrektora, do czego Jego Cesarska Wysokość łaskawie przychylić się raczył, dodając, że tytuł ten poda mu przyjemność odwiedzania klubu ruskiego przy każdej bytności jego w Warszawie. Komitet klubu ruskiego w Warszawie postanowił: 1) w piśmie od prezydującego wynurzyć Jego Wysokości najgłębszą wdzięczność klubu ruskiego w Warszawie, za okazany mu wysoki zaszczyt, i 2) przesłać Jego Wysokości egzemplarz ustawy klubu ruskiego w Warszawie, i listę stałych członków jego.—Tenże klub podaje do wiadomości: że starszy gospodarz jego, p. Gryszyn, z powodu słabości oczu, zrzekł się obowiązków gospodarza, i że na posiedzeniu komitetu 19 marca, na starszego gospodarza obrany został p. Lewszyn; tudzież, że na posiedzeniu 31 marca, postanowiono, począwszy od 10 kwietnia, w każdą niedzielę dawać wieczory familijne, z muzyką balową, która trwać będzie od godziny ósmej do wpół do drugiej. (*Warsz. Dniew.*)

* (W y p a d k i). W d. 11 (23) kwietnia Antoni Kwicki v. Kotwica żołnierz dymisjonowany lat 58 mający, będąc osadzony za włóczęgostwo nocne w areszcie cyrkułu 7-go, tamże nagle życie zakończył.—August Baumgart dekarz zajmując się pokrywaniem dachu na młynie za rogatką wolską, spadł z tegoż, i złamał sobie rękę i nogę prawą.

* Jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, *Trepow*, jenerał-policmajster w Królestwie, wyjechał do Petersburga.

* Nr. 16 *Zorzy*, wyszedł z druku i zawiera:—Twory Przemysłu, (włoski garmasz Łukasz della Robia) p. C.—Stanisław Staszic p. Ad. Gr.—Przestrogi nieboszczyka mego dziadka) (wiersz) F. Cohna.—Co też słychać w Warszawie? (pomysł szkoły krawiectwa.)—Stary sługa, (pow.) p. J. Gr.—Złote wesele, p. F. H.

* Nr. 30 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Róża alpejska, (poezja) S. Z.—Gospodarność, (dok.) p A. Ilnicką.—Intryga, p. J. Zacharjasiewicza.—Towar na europejskim targu.—Paryzkie nowiny.—Dodatek:—Paletocik dla dziewczynek od 6—8 lat (z ryc.)—Paletocik burbon dla panienek od 13—15 lat (z ryc.)—Paletocik „Bourgeois” dla panienek od 10—12 lat (z ryc.)—Paletocik dla dzieci od 2—4 lat (z ryc.)—Paletocik dla chłopczyków od 5—7 lat (z ryc.)—Puszczany paletocik z kaptórkiem, dla dziewczynek od 3—5 lat (z ryc.)—Paletot „Macdonald” (z ryc.)—Burnus z szarfą dla panienek od 9—11 lat (z ryc.) Pas do dzwonka (z ryc.)—Szydełkowa koronka (z ryc.) Szydełkowa koronka (z ryc.)

---

* (P r z y s i ę g a h o m a g i a l n a). Podaliśmy w numerze 84 naszego Dziennika, krótką wzmiankę o przysiędze homagialnej, wykonanej 14 b. m. w Berlinie, w pałacu królewskim, w obec króla. ministrów i innych dygnitarzy, przez nowych arcybiskupów: gnieźnieńsko-poznańskiego hr. Ledóchowskiego i kolońskiego Dra Melchersa. Obecnie podajemy podług pruskiego *Staatsanzeigera* niektóre szczegóły co do tej uroczystości. Obaj arcybiskupi wprowadzeni zostali do pokoju malachitowego, a po zawiadomieniu króla o ich przybyciu, jego królewska mość udał się, w towarzystwie księcia następcy tronu, do sali błękitnej, gdzie zgromadzili się byli poprzednio: wielki szambelan, ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i inni dygnitarze. Minister spraw zagranicznych i prezes ministrów, hr. Bismarck, nie mógł się zgłosić z powodu choroby. Minister wyznań, obaj arcybiskupi, radca ministerjalny do spraw kościoła katolickiego i obaj księża towarzyszący arcybiskupom, na wezwanie jednego z wyższych urzędników dworskich, weszli do sali błękitnej. Minister wyznań przedstawił królowi arcybiskupów. Sam akt złożenia przysięgi rozpoczął starszy w godności arcybiskup hr. Ledóchowski przemową do jego królewskiej mości, poczem obaj arcybiskupi odczytali jeden po drugim rotę przysięgi, przyczem położyli ręce na ewangelję, którą trzymali dwaj towarzyszący im księża. Rota przysięgi brzmi w przekładzie polskim jak następuje: „Ja hr. Mieczysław Ledóchowski, obrany i

„zatwierdzony arcybiskup gnieźnieńsko-poznański (Ja „Paweł Melchers, mianowany i zatwierdzony arcybiskup koloński), przysięgam na Boga Wszechmogącego „i Wszechwiednego i na ewangelję św., że będąc wyniesiony na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską (kolońską), pozostanę uległym, wiernym, posłusznym i oddanym najjaśniejszemu królowi pruskiemu Wilhelmowi i prawym jego następcom w rządach, „jako memu najdostojniejszemu królowi i panu; popierać będę wedle możności jego dobro, chronić go „od strat i szkód i dążyć głównie do tego, ażeby w „umysłach powierzonych memu kierunkowi arcybiskupiemu duchowieństwa i gmin, zaszczepiać starannie „uczucia poszanowania i wierności dla króla, miłości „ojczyzny, posłuszeństwa dla praw, i w ogóle te wszystkie cnoty, które świadczą w chrześcijaninie o tem, „że jest dobrym poddanym, oraz nie ścierpię, ażeby „podwładne mi duchowieństwo, nauczało lub działało „w duchu przeciwnym. Głównie zaś przyrzekam, że „nie będę mieć nic wspólnego ani też nie będę zostawać w stosunkach, czy to w kraju, czy to za granicami onego, z tem wszystkiem co by mogło być groźnem dla bezpieczeństwa publicznego, i że w razie „gdybym się dowiedział, iż w mojej djecezji lub gdzieindziej układane są projekta, zdolne zaszkodzić państwu, podam o tem do wiadomości jego królewskiej „mości. Przysięgam dotrzymać tego wszystkiego tem „niezłomniej, iż mam przekonanie, że przez przysięgę, „którą złożyłem jego papiezkiej świątobliwości i kościołowi, nie zobowiązałem się do niczego takiego, „coby mogło być przeciwnem przysiędze na wierność „i poddaństwo względem jego królewskiej mości, tak „mi dopomóż Boże i jego św. ewangelja; Amen". — Po złożeniu przysięgi, arcybiskup koloński miał w imieniu obu arcybiskupów przemowę do króla, w której wynurzył w gorących wyrażeniach uczucia wdzięczności dla jego królewskiej mości. Uroczystość zakończyła się łaskawemi wyrazami zwróconemi przez króla do obu arcybiskupów. Po akcie przysięgi, królowa przyjmowała obu arcybiskupów, którzy zaproszeni zostali następnie do stołu królewskiego wraz ze wszystkimi dygnitarzami obecnymi na uroczystości.

* (Arcybiskup hr. Ledóchowski). *Poznań, 20 kwietnia.* Nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański spodziewany jest tu z Berlina we czwartek, 24 b. m. Zawiązał się tu komitet złożony z polskiej szlachty i obywateli miejskich, mający przygotować dla nowego arcypasterza nadzwyczaj świetne przyjęcie. Deputacja od obu kapituł i od szlachty towarzyszyć mu będzie od Krzyża (*Kreutz*) do Poznania. W dworcu drogi żelaznej powitają go inne deputacje. Ztąd arcybiskup uda się do kościoła parafjalnego, gdzie czekać będzie na niego duchowieństwo, które odprowadzi go procesjonalnie przez miasto do kościoła archikatedralnego. We czwartek kapituła archikatedralna wyprawia obiad dla swego nowego przewodnika. Duchowieństwo djecezjalne, znajdujące się u nas po większej części w bardzo dobrem położeniu materjalnem i będące pod wielu względami wybredne, spogląda na przybycie nowego arcybiskupa z pewnego rodzaju niezadowoleniem. Wolałoby ono widzieć na stolicy arcybiskupiej którego z księży djecezjalnych, niż cudzoziemca. Kandydatura hr. Ledóchowskiego zdziwiła ich mocno, zwłaszcza że sam arcybiskup Przyłuski uważał siebie za ostatniego duchownego polskiej narodowości, piastującego tak wysoką godność kościelną, i z tego powodu usiłował od r. 1848, głównie zaś od czasu przygotowań do powstania w r. 1863, obwijać w bawełnę swe dziwne postępowanie. Lecz szlachta tutejsza jest bezwarunkowo zadowolona z wyboru hr. Ledóchowskiego. Spodziewa się ona, że pałac arcybiskupi stanie się odtąd punktem środkowym dla społeczności polskiej, co za poprzedniego arcybiskupa nie miało miejsca nawet wówczas, gdy był on jedynie narzędziem intrygantów politycznych. (*Patr. Z.*)

Telegramy

Wiedeń, *23-go kwietnia.* Nadesłana tu odpowiedź pruska oświadcza, że skoro Prusy otrzymają autentyczną wiadomość o cofnięciu uzbrojeń austrjackich, w tej samej mierze zmniejszą obecnie podwyższony stan wojsk pruskich.— *Oesterr. Z.* donosi: Rząd cesarski otrzymał z Włoch zawiadomienia o skoncentrowaniu wojsk i powołaniu urlopowanych, które zmuszają go do przedsięwzięcia środków, w celu stawienia czoła wszelkim ewentualnościom.—Hr. Arese przybył do Wiednia.

Ameryka.

* (Wojna brazylijsko-paragwajska). Z najnowszych dzienników i korespondencij z państw La Platy okazuje się, że od czasu odejścia ztamtąd ostatniego parostatku pocztowego, nie wydarzyło się nic ważniejszego; nigdzie nie ma mowy o przejściu przez rzekę Paranę, uskutecznionem jakoby przez wojska sprzymierzone w dniu 14 marca, jak o tem donoszono przed kilku dniami z Lizbony, podług depeszy brazylijskiej przywiezionej tam przez parostatek pocztowy. Parostatek który opuścił Buenos-Ayres 12 marca lub Montevideo 14 marca, nie mógł przywieść do Europy wiadomości o dokonanem jakoby przez sprzymierzonych, w dniu 14 marca, przejściu przez Paranę pod Paso della Patria, zanim bowiem wiadomości doszłyby z tego ostatniego punktu do Buenos-Ayres, upłynęłoby najmniej cztery dni. Podana przeto przez telegraf wiadomość brazylijska zdaje się być albo przedwczesną, albo też całkiem fałszywą, i ma zapewne na celu jedynie oddziałanie na operacje finansowe, które sprzymierzeni, będący w kłopocie z powodu braku środków pieniężnych potrzebnych do dalszego utrzymania swych armij, usiłują uskutecznić w Europie. Nie zważając na niejednokrotne zapewnienia zd strony jenerała Mitre i admirała Tamandare, dzienniki z La Platy, nawet najbardziej oddane sprawie sprzymierzonych, nie wierzą bynajmniej, ażeby armji sprzymierzonej i eskadrze brazylijskiej powiodło się zająć na terytorium paragwajskiem wygodne stanowisko lub też utorować sobie drogę na wodach paragwajskich. Paragwajczycy przechodzą nieustannie przez Paranę i niepokoją ciągle sprzymierzonych. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Kwestja Maskatu). Ostatni parostatek pocztowy przywiózł z Bombay następującą wiadomość, datowaną 28 marca: „Pułkownik Pelly, rezydent angielski na brzegach zatoki perskiej, przybył tu z Maskatu. Ponieważ rząd angielski odmawia uznania nowego imana, przeto wszyscy poddani Wielkiej Brytanji opuszczają ten port.— Kabul znajduje się w rękach pretendenta". Okazuje się ztąd, że Anglja chce skorzystać z przedstawiającej się zręczności dla wywołania zawikłań z Maskatem, przydatnych dla jej planów nad zatoką perską. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja.

* (Pomyślne rozwiązanie sprawy). *Peszt, 20-go kwietnia. Lloyd* dowiaduje się od członków deputacji kroackiej, którzy mają wielki wpływ na bieg rzeczy, że sądząc po duchu dotychczasowych przedwstępnych układów, można spodziewać się pomyślnego rozwiązania kwestji. (*Wien. Z.*)

* (Deputacja chorwacko-węgierska.) *Peszt, 21 kwietnia. Magyar Vilag* donosi, że hr. Antoni Majlath będzie sam prezydować na naradach deputacji chorwacko-węgierskiej, która odbędzie dziś pierwsze formalne posiedzenie. Protokół prowadzony być ma jednocześnie w językach węgierskim i chorwackim. Deputacja zachowywać będzie prawdopodobnie tajemnicę co do biegu swych narad i podawać ma do gazet jedynie rzeczywiste uchwały. (*Wien. Abp.*)

Azja

* (System monetarny i latarnie morskie w Japonji). *Patrie* podaje wiadomości prywatne z Yokohamy z daty 25 lutego, z których okazuje się, że rząd japoński postanowił kazać odbić na nowo wszystkie swe monety podług systemu francuzkiego, i że w tym celu zbudowana ma być w Yeddo mennica. Postanowiono również powznosić na brzegach japońskich pewną liczbę latarni morskich; ta ostatnia decyzja powziętą została na prośbę handlu zagranicznego; statki kupieckie płacić będą za to pewne cło

Francja.

* (Spór austro-pruski). *Paryż, 21 kwietnia.* Z powodu niecierpliwie wynurzanego przez dzienniki życzenia, ażeby rząd francuzki oświadczył się co do swej postawy względem kwestji niemieckiej, artykuł umieszczony w *Constitutionnellu* i podpisany przez Limayrac'a przypomina o tem, że Francja nie bierze ani bezpośredniego, ani pośredniego w sporze udziału. Rząd cesarski nie ma najmniejszego powodu do mięszania się; jest on po prostu widzem zajścia i śledzi jedynie za rozmaitemi jego okresami czujnem okiem i z tą starannością, jakiej nie szczędzi we wszystkich prawdziwie ważnych wypadkach polityki zagranicznej. Rząd francuzki nie może wydać sądu o zajściu, które przeszło przez tak liczne okresy i które przybiera prawie codziennie inną postać; nie może on zwłaszcza wypowiedzieć podobnego sądu publicznie bez wzięcia udziału w samym sporze. Następnie artykuł wyprowadza z wymienionych dotychczas not dyplomatycznych, z wychodzącego na jaw usposobienia umysłów ludności i z postawy średnich państw, ten wniosek, że położenie rzeczy przedstawia co najmniej tyleż widoków dla pokoju, co i dla wojny. (*Wolffs T. B.*)

* (Prawo o marynarce kupieckiej). *Paryż, 20-go kwietnia.* Wczorajszego dnia przyjęło ciało prawodawcze po długich rozprawach na tajnem posiedzeniu artykuł 5-y projektu do prawa o marynarce kupieckiej większością 163 głosów przeciwko 67. Dziś odbywać się będą rozprawy nad artykułem 6-m. i prawdopodobnie na tem posiedzeniu uchwalone zostanie w ogólności całe prawo. (*La Fr.*)

* (Wyprawa algierska). Prywatne wiadomości z Algierji podają o trzy dni późniejsze wiadomości od tych, które już niedawno ogłoszono. Donoszą one, że kolumna ekspedycyjna francuzka pod dowództwem pułkownika Colomba otrzymawszy posiłki i dowozy żywności znajdowała się w dniu 5-ym kwietnia w Figuig, w zachodnim Hallouf, i że stanowisko jej było dobre, jako też, że Si Hamed ben Hamza ustępując przed odniesionemi nad niem w ostatnich czasach zwycięztwami, cofnął się ku południowi. (*Tamże.*)

Grecja.

* (Wybory municypalne.—Nędza na wyspach jońskich). Listy z Aten donoszą, że wybory municypalne, które odbyły się 13 b. m. i w ciągu dwóch następnych dni, były bardzo burzliwe. W niektórych miejscowościach wymieniono strzały i dopuszczono się bijatyk. Zapewniają atoli, że te niezbyt budujące walki wyborcze miały charakter lokalny, lecz nie polityczny.—Z wysp jońskich donoszą o panującym tam głodzie, gdyż zbiory nie dopisały zeszłej jesieni. Na nieszczęście daje się uczuwać brak pieniędzy, tak, iż niepodobna zapobiedz należycie nędzy za pomocą kupowania zboża zagranicą. Z tego powodu panuje pomiędzy ludem wiejskim wielkie niezadowolenie. (*Nordd. A. Z.*)

Hiszpanja.

* (Prawo o prasie). Prawo o prasie przedstawione niedawno kortezom przez ministerstwo, przyjęte zostało przez izbę znaczną większością. Kilku dziennikarzy głosowało za projektem rządu. Prawo, o którem mowa, nie jest skierowane, co prawda, przeciwko swobodzie myśli i pisma; mogą je tylko wywołać nieznajomość i zła wiara. Prawo to ma na celu przytłumienie najniebezpieczniejszych wybryków publiczności, usuwa ono na bok karność, od której prasa była dotychczas wolną ze względu na niedostateczne rozporządzenia legalne co do autorów, którzy zawinili przeciwko porządkowi moralnemu, przeciwko bezpieczeństwu rządu, jak i przeciwko pojedynczym jego członkom. P. Posada Herrera, minister spraw wewnętrznych, scharakteryzował nowe prawo w tych słowach, że podciąga ono wprawdzie pod karę, ale nie jest antiliberalnem. (*La Patr.*)

* (Bank.—Wychodźcy.—Awanse w armji). Cała Hiszpanja zaprząta się kwestją banku. *Correspondencia* donosi, że ministrowi skarbu podany został adres podpisany przez tysiąc przeszło znakomitszych mieszkańców Barcelony, obejmujący wynurzenie zadowolenia z powodu zamiaru założenia nowego banku. – Podług *Epoca*, liczni oficerowie hiszpańscy, którzy schronili się do Portugalji na skutek powstania wywołanego przez jenerała Prima, odpłynęli ostatnim parostatkiem pocztowym, przez Gibraltar, do Anglji. Położenie wychodźców hiszpańskich, którzy pozostali jeszcze w Portugalji, ma być bardzo smutne, albowiem zapomogi zapewnione im przez rząd portugalski, nie wystarczają na niezbędne ich potrzeby.—Toż pismo donosi, że 160 sierżantów armji hiszpańskiej posuniętych zostało na oficerów. (*Nordd. A. Z.*)

Turcja.

* (Wypadki w Jassach). Wiadomości z Jass brzmią znowu niepomyślnie. Obawiano się tam ponownego wybuchu rozruchów. Baterja artylerji, która weszła w nocy do Jass, postawioną została przy pałacu książęcym, wojskom zaś załogi rozkazano pozostawać w koszarach. (*Nordd. A. Z*)

* (Uzbrojenia). *N. Fr. Pres.* donosi, że oprócz wojsk skoncentrowanych pod Izmael-paszą w Szumli, Sylistrji, Ruszczuku i Warnie, wysoka porta postawiła na stopie wojennej trzeci korpus pod dowództwem Omera-paszy, którego główna kwatera znajduje się w Monasterze w Albanji. Okoliczność ta, jak dodaje ten sam dziennik, jest dowodem, że porta ottomańska nie jest pewną pokoju ze strony Czarnogóry, Bośnji, Hercegowiny i Serbji. (*La Fr.*)

* (Finanse). Z Konstantynopola donoszą o ustanowieniu tam komisji do zbadania budżetu. Rząd życzy sobie, ażeby badanie to dokonane zostało z jak największą skrupulatnością i ażeby oparte było na jak najdokładniejszych danych. Wypadek tego bada-

nia, albo raczej śledztwa, jakikolwiek on będzie, podany zostanie do wiadomości powszechnej. Co do syndykatu ustanowionego do kwestij finansowych, donoszą, że przez ustanowienie tej władzy, pożyczki zagraniczne nie doznają żadnej ujmy. Władza ta starać się będzie pozostawić nietkniętemi warunki umów co do każdej z pożyczek, dochody zaś, przeznaczone specjalnie do spłacania takowych, oddane zostaną pod zarząd banku ottomańskiego, który wypłacać będzie dywidendy. (*Nordd. A. Z.*)

Włochy.

* (W i z y t a). *Rzym, 19 kwietnia.* Dziś rano odjechał papież do villa Malte dla oddania wizyty owdowiałej krolowej saskiej, która wkrótce wyjedzie do Rzymu. (*La Patr.*)

* (P r z y g o t o w a n i a w o j e n n e). *Italia* donosi z Neapolu pod d. 15 b. m., że w arsenale neapolitańskim ukończono już zupełnie przygotowania do uzbrojenia statków. „Wszystko już przygotowano, powiada ten dziennik, tak że w kilku dniach można zaopatrzyć statki we wszystkie potrzeby wojenne." (*La Fr.*)

* (B a l). Na balu, który odbył się w d. 17 b. m. w pałacu Pitti we Florencji, i który zaszczycił swoją osobą król Wiktor Emanuel, byli także pp. Minghetti, Rattazzi, Perruzzi, Pepoli, Cibrario, Mario, i prócz tego pewna licba członków opozycji, jako to: pp. Crispi i Civinni. To zebranie się członków wszystkich stronnictw około króla, wywarło w ogólności zadawalniające wrażenie. (*La Fr.*)

* (K o m i s a r z w ł o s k i p r z y g i e ł d z i e p a r y z k i e j). Podług *Corriere italiano*, minister skarbu postanowił mianować przy giełdzie paryzkiej komisarza, który nie mając charakteru urzędowego, będzie mógł atoli zaprzeczać natychmiast wszelkim fałszywym wiadomościom, szerzonym przez spekulantów co do czynności i zamiarów gabinetu florenckiego. Niektóre obce rządy mają już w Paryżu takich komisarzy. (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Pilica, 3 (15) kwietnia. (*)

Wiosna.—Widoki na urodzaje.—Ruch w przemyśle, brak rzemieślników i robotniku; górale galicyjscy.

Wiosna ze stałą ciepłą pogodą, i czasami nawet z parnemi dniami, ustaliła się stanowczo w tutejszej miejscowości od końca marca. Odtąd padały kiedy niekiedy umiarkowane deszcze, które podniosły znacznie wegetację. Obecnie pola pokryte są zielonością gęstą i pełną soków, a krzaki zajaśniały nawpół zielonością. Mamy poniekąd prawo do pochwalenia się miłem powietrzem. Południowo-zachodni kąt królestwa nienadaremnie nazywają tu Włochami polskiemi. Słuszność tej pochwały uczuwa mocno ten, kto z woli losu przeniesie się szybko w zimną porę roku, po drodze żelaznej, z rodzinnej północy na południowy kres naszej prowincji. Takiemu przesiedleńcowi, zima wydaje się mniej ostrą, bardziej łagodną, całkiem tylko dokuczliwą z powodu nadzwyczajnych deszczów i zupełnego braku śniegu; z czasem przekonywa się on na własne oczy, że tu i jesień—najpiękniejsza może pora roku,—zaczyna się później, a wiosna przychodzi daleko wcześniej niż na jego rodzinnej północy.

Oziminy puściły się gęsto, wyrosły już na ćwierć arszyna i obiecują, jak na teraz, piękne i obfite zbiory. Gospodarze wiejscy są bardzo zadowoleni z takiego początku i cieszą się nadzieją dobrych urodzajów, jeżeli tylko nie zdarzą się jakie nadzwyczajne wypadki atmosferyczne. Zresztą, obawiają się oni chyba gradobicia, gdyż deszczów ulewnych, podług swoich spostrzeżeń gospodarskich, nie przewidują w tym roku; przeciwnie, przepowiadają oni umiarkowane deszcze, przy stałem cieple.

Wiadomo, że w kraju tutejszym, po długiej stagnacji, działalność wewnętrzna widocznie się ożywia. Okolica nasza idzie za ogólnym popędem. Tu także zawiązują się niewielkie stowarzyszenia handlowe, wznoszą się szybko domy, fabryki są znowu czynne, budują się wielkie młyny i t. d. Tak np. o dwie mile ztąd, we wsi Pradło, pięknie urządzona fabryka żelaza, która zamknięta była od roku przeszło dla braku kapitałów, wróci wkrótce do dawnej działalności, dzięki pomocy kompanji kapitalistów zagranicznych. W Pilicy urządza się wielki trzypiętrowy młyn parowy o sześciu kamieniach, które, podług dokładnych obliczeń, mają wymlewać po 300 korcy zboża na dobę. Obecnie jest już na ukończeniu wewnętrzne urządzenie młyna, a tymczasem dwa kamienie są już w ruchu. Trudność zachodzi z tego powodu, że na miejscu uczuwać się daje zupełny brak rzemieślników, co utrudnia postęp robót. Tak np. przy urządzaniu młyna pilickiego, zamiast 24 cieślów, których potrzebowano, znaleziono w całej okolicy zaledwie połowę tej liczby, i to z wielką trudnością, pomimo wyższej nad normę zapłaty, która powinnaby, jak się zdaje, przyciągnąć rzemieślników tego fachu. Lecz i ci robili dopóty tylko, dopóki trwała zima; za nadejściem zaś świąt wielkanocnych, część ich rozeszła się domów. Dla naprawy drogi bitej na przestrzeni 17 wiorst, od Pilicy do drogi żelaznej, wyznaczono zapłatę po półtora złotego (22 ½ kop.), która to cena jest, jak powiadają, dobra w tych stronach. Lecz zgłosiło się dwóch tylko robotników. W ogóle na brak robotnika uskarżają się gospodarze wiejscy. W obec takiego braku rąk, podobne użalania się słychać w tutejszej okolicy nieustannie. Dobrze jeszcze, że z powodu sąsiedztwa z Prusami, można temu zaradzić. Niektórzy gospodarze tutejsi mówili mi, że przyszło im na myśl posłać w tym roku za granicę swych agentów dla ugodzenia tam potrzebnej liczby rzemieślników rozmaitych cechów; ci ostatni zresztą sami nawet przybywają chętnie do tutejszego kraju, gdyż są pewni znalezienia korzystnej roboty. Bardzo często widzieć można, że całe wagony 4-ej klasy są przepełnione prusakami w niebieskich kurtkach, z zawiniątkami na plecach i z narzędziami potrzebnemi do ich rzemiosła. Przybywają do naszego kraju stolarze, mularze, maszyniści, zduni, kowale i nawet ludzie najmujący się do kopania rowów. Pod tym atoli ostatnim względem oddają tu, tak samo jak i w cesarstwie, pierwszeństwo robotnikom z gubernji witebskiej, jeżeli zdarzy się sposobność dostać ich; lecz radzi są tu i niemcom; w ogóle tutejsi gospodarze wiejscy przyjmują daleko chętniej robotników zagranicznych niż miejscowych, na tej, jak powiadają, zasadzie, że niemcy, obok większego uzdolnienia i sumienności w pracy, obchodzą mniej dni świątecznych i odznaczają się większem umiarkowaniem w jedzeniu i używaniu trunków, skutkiem czego chorują rzadziej i mają więcej siły do pracy.

Pod względem sprzątania zboża, zachodni, a zwłaszcza południowy pas Polski, całkiem jest zabezpieczony co do łatwości dostania robotnika, dzięki wielkiemu napływowi galicjan, czyli górałów, jak ich tu nazywają, którzy przychodzą tu każdego lata z kosami w licznych partjach, w ogólnej liczbie, jak powiadają, 30,000. Rozchwytują ich i wolą także niż miejscowych robotników, gdyż górale umawiają się nie dziennie, jak tutejsi włościanie, lecz od morgi, skutkiem czego oni sami, znajdując interes w szybkiej robocie, przyczyniają się do prędszego uprzątnięcia zboża. Po większej części umawiają się oni na następujących warunkach: z *morgi*—po 3 złote, po 1 kwaterce wódki i po ½ garnca piwa; oprócz tego, od każdych 100 morgów—po 2 korce żyta, 3 korce kartofli, ½ korca grochu, 1 korzec kaszy, 20 funtów słoniny i 10 funtów soli. Dla każdego gospodarza wiejskiego, zwłaszcza przy braku pieniędzy, jaki panuje od kilku lat, daleko korzystniej dać część wynagrodzenia produktami, aniżeli zapłacić samemi pieniędzmi. Obok tego, ze względu na oszczędność w gospodarstwie, ma się na względzie i to, że jeden góral skosić może, jak powiadają, około trzech morgów na dzień, podczas gdy do tejże przestrzeni potrzeba przynajmniej sześciu najemników godzących się dziennie. Licząc na każdego takiego robotnika po 30 kop. i po trzy kieliszki wódki, wypadnie znaczna różnica.

Góral, zarobiwszy przez lato 20 lub 30 rsr., jest zupełnie szczęśliwy, i suma ta wystarcza mu na utrzymanie rodziny aż do przyszłego lata. Sam byłem ciekawy dowiedzieć się, dla czego lud ten ceni swą prace tak stosunkowo niedrogo i jak może dać sobie radę z domem, gospodarstwem i dziećmi z tak małemi środkami. Przekonałem się, że jestto lud bardzo ubogi i mający nadzwyczaj ograniczone potrzeby. Zamieszkując wyniosłe, zimne miejscowości Karpat, odznaczające się nieurodzajnością, górale nie są w możności trudnić się u siebie w domu rolnictwem. Oprócz owsa, z którego robią u nich chleb, i trochy kapusty, nie mogą oni nic produkować—nawet żyto u nich nierodzi. Okoliczność tę zmusza ich do szukania zarobku, i z tego powodu, jak skoro nastanie lato, po wsiach karpackich pozostają, tylko kobiety i dzieci; mężczyźni zaś, zdolni do pracy, idą wszyscy do Polski. Ponieważ zaś każda rodzina góralska ma choć po 10 owiec, dostarczających im mięsa na święta, a co najważniejsza, skór na chodaki oraz wełny na burki i pończochy, przeto górale, przy swych niezmiernie małych potrzebach, mają u siebie w domu wszystko co dla nich jest niezbędnem, i z tego powodu dość dla nich jeżeli mają po kilka rubli na rok. Górale odznaczają się pięknym wzrostem, zdrowiem i siłą, a nie będąc zepsuci zbytkami, są bardzo pracowici. Są oni dla zachodniej części Polski wielkim skarbem podczas zbioru siana i zboża.

J. L.

(*) Korespondencja ta wzięta jest z *Warsz. Dniew.*

Lwów, 19 kwietnia.

Z sejmu.—Oświadczenie komisarza rządowego.—Pogłoski.

Na dzisiejszem posiedzeniu zawiadomił marszałek izbę, iż postanowieniem naj. pana, kadencja sejmowa przedłużoną została do 28 kwietnia.

Bitwa o której wczoraj wspomniałem, toczy się jeszcze w tej chwili.

Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie p. komisarza rządowego, że rząd uważa Galicję i Lodomerję wraz z wielkiem księztwem krakowskiem za jeden nierozdzielny kraj; o podziale na dwie połowy nie myśli, ztąd też ani o dwóch sejmach, ani o dwóch wydziałach mowy być nie może. Jeżeli proponowany jest podział władz, to tylko ze względów czysto administracyjnych nie politycznych. Jestem umocowany zapewnić wys. izbę, że rząd ani o dwóch namiestnictwach, ani o jeneralnym gubernatorze nie myśli. Urządzenie takie jest całkiem niepotrzebne. Jeżeli niektóre głosy narzekały (rusini), że żąda się centralizacji kraju, to muszę oświadczyć, że rząd jest tego przekonania, iż jeden kraj nie może być dobrze administrowany tylko centralizacją. Jeżeli rząd, przekładając swój projekt, zamierzył pozostawić w Krakowie osobną komisję namiestniczą, to jedynie dla tego, że chciał trzymać się *status quo*. Lecz i tę kwestję będącą przedmiotem rezolucji komisji (sejmowej), *weźmie rząd jeszcze pod ścisłą rozwagę.*

Od kilku dni pojawiają się w dziennikach wiedeńskich pogłoski o przesileniu ministerjalnem w Wiedniu. Przypisują je dwóm wręcz przeciwnym a w tej chwili ścierającym się prądom: pokojowemu i wojennemu. Hr. Mensdorfowi zaczynają coraz głośniej zarzucać brak zdolności dyplomatycznych. *δ.*

Zürich, d. 15 kwietnia.

Dalszy ciąg sądu Parznickiego.—Jeszcze o samobójcy Lewinowskim.

Wczoraj sądzono publicznie w Zürcherhof uciekiniera Parznickiego, obwinionego o szpiegostwo i przychylność rządowi austrjackiemu, na szkodę sprawy narodowej; stanowczego jednak wyroku w tej sprawie nie wydano z powodu niezgodności zdań sędziów. Z liczby 23-ch świadków po za granicami Szwajcarji znajdujących się, wezwanych listownie przez sąd o udzielenie o Parznickim opinji co do jego konduity, większa połowa twierdzi, że tenże jest człowiekiem najgorszego prowadzenia, po którym wszystkiego złego spodziewać się można; że będąc w Konigrätz namawiał i zmuszał internowanych uciekinierów pod zagrożeniem wydania ich Rosji do zaciągania się na ochotników do Meksyku; że donosił policji austrjackiej o wszelkich zajściach uciekinierów, oraz o postanowieniach i planach rady nadzorczej ustanowionej wówczas z ramienia rządu narodowego nad internowanymi; że wspólnie z żandarmem dusicielem Chilchenem, nie wiele od niego lepszym, założył w koszarach szynk piwa i wódki dla wygody uciekinierów, których niemiłosiernie łupił i oszukiwał przy sprzedaży; że wypożyczał pieniądze uciekinierom na zastawy, których później mimo zgłaszania się dłużników o wykupienie, nie oddawał, i t. d. Niektórzy znów świadkowie utrzymują, że Parznicki jeżeli zaszkodził w czem uciekinierom na internie, to więcej przez głupotę i lekkomyślność, a nie przez złą wolę i że wcale o szpiegostwo podejrzywać go nie należy. Inni wreszcie (tylko trzech) dali o Parznickim jak najprzychylniejszą rekomendację. W ogóle jednak żaden z powyższej liczby świadków stanowczo nie przyznaje Parznickiemu tytułu szpiega.

Komisarz Dedera (który nad moje spodziewanie udzielił odpowiedź) zaświadczył o Parznickim, że tenże prowadził się podczas swego pobytu w Konigrätz najprzyzwoiciej i „był dobrym polskim patrjotą" (dosłowne wyrażenie się Dedery).

Na mocy powyższych opinij, zeznań świadków w Zürichu zamieszkałych, oraz oskarżenia uczynionego przez redaktora *Czasu* i patrjotów krakowskich, sędziowie po dwugodzinnej hucznej i gwałtownej naradzie na ustępie, uwiadomili zebraną na ten sąd publikę, że każden z nich (sędziów) jest odmiennego o Parznickim przekonania i dla tego każdy wyda od siebie oddzielny w tej sprawie wyrok. Ogłoszono zatem pięć różnorodnych wyroków. I tak:

1) sędzia Januszkiewicz zawyrokował, że Parznicki był, jest i będzie szpiegiem austrjackim;

2) sędzia Kamiński Wincenty uniewinnił P. zupełnie od wszelkich zarzutów;

3) sędzia Żukowski Bronisław zaopiniował że P. jest tylko człowiekiem lekkomyślnym, tak jak i większa część uciekinierów, lecz szpiegiem nigdy nie był i nie jest;

4) sędzia Topolnicki uznał P. za łotra in sumo gradu, lecz od zarzutu szpiegostwa zupełnie go uniewinnił; i

5) wreszcie zdaniem sędziego apostoła Kulwiecia, Parznicki jest tylko bezbożnikiem, równającym się bydlęciu, lecz do szpiegostwa niezdolnym.

Oburzeni podobną niezgodnością zdań uciekinierzy, rozpędzili sędziów, dawszy każdemu poprzednio pamiątkę, akta śledcze zabrali i po opieczętowaniu oddali do depozytu gospodarzowi szynku; następnie postanowili zebrać się wszyscy z całego kantonu (a jeżeli można z innych także, tym lepiej) i przez ogólne wotowanie zdecydować czy Parznicki był i jest szpiegiem lub przeciwnie. Dalszy ciąg tego błazeństwa ma nastąpić w końcu przyszłego tygodnia w szynku zum Löwe w Bendlikonie.

Dziennik poznański zrobił Jana Lewinowskiego (tego który się zastrzelił w Baden), literatem; śp. Lewinowskiemu zupełnie się śniło, nawet o pisaniu rzewnych i religijnych pamiętników. Był on z powołania niczem, miał dwie żony; z pierwszą obchodził się po tyrańsku, skutkiem czego umarła na suchoty, drugą zaś (z którą się ożenił przed samym wybuchem powstania), porzucił w końcu powstania i wyemigrował z jakąś awanturnicą węgierską za granicę. Ta asystowała dotąd Lewinowskiemu dopóki czuła w jego kieszeni pieniądze, później skoro ich zabrakło, drapnęła od niego z jakimś włochem. W powstaniu Lewinowski był rotmistrzem żandarmów stryczkowych. Godność tę otrzymał za energiczne wyprawianie na tamten świat ludzi podejrzanych o przychylność prawemu rządowi. Tu na emigracji Lewinowski prowadził życie rozwiązłe i awanturnicze. Z przesytu, na miesiąc przed odebraniem sobie życia, został towiańczykiem i nic innego tylko wyrzuty sumienia, jak to już w poprzednim liście nadmieniłem, spowodowały jego samobójstwo. Θ.

Paryż, 18 kwietnia.

Prasa francuzka na wiadomość o niecnym zamachu na życie Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II. — Adres. — Prasa rumuńska i wypadki w Jassach.—Kandydatura księcia Karola hohenzollerenskiego. — Przesilenie finansowe.—Wenecja.— Knowania rewolucji. — Archikonfraternia św. Piotra. — Fenjen-sisterhood.—Małżeństwo księcia Orbeliani. — Fortepianista Kowalski.—Wystawa koni.—Nowy przekład Konrada Walenroda, ilustrowany przez Antoniego Zalewskiego.

Prasa francuzka potępia jednozgodnie niecny zamach, od którego Opatrzność ocaliła życie naszego Najukochańszego Monarchy. Organa rozmaitych stronnictw francuzkich przywodzą na pamięć wszystkie dobrodziejstwa wyświadczone cywilizacji przez Cesarza Aleksandra II. Wszyscy rosjanie bawiący w Paryżu, pospieszyli do ambasady cesarsko-ruskiej dla podpisania adresu, który ma być podany Najjaśniejszemu Cesarzowi.

Przekonywamy się, że prasa rumuńska nie wiele więcej warta od prasy naszego eks-rządu mistyfikującego. Donosi ona *urbi et orbi*, że rozruchy w Jassach, kierowane przez Muruzi-ego, były przygotowane przez Rosję. Moje przekonanie osobiste jest następujące: gdyby Rosja była uorganizowała te rozruchy, powiodłyby się one niezawodnie; lecz ponieważ takowe nie miały powodzenia, przeto nie ulega wątpliwości, że Rosja ich nie wywoływała, gdyby bowiem rząd ruski życzył sobie oderwania Multan od Wołoszczyzny, dość by mu było posunąć swą armję, i nie potrzebowałby on powierzać tak ważnej sprawy jakiej setce indywiduów. Prasa francuzka dobrzeby uczyniła, gdyby zapatrywała się z tego stanowiska na kwestję pomienioną, zamiast łamania sobie głowy nad przypuszczeniami dziwacznemi.

Konferencja paryzka, mająca uregulować kwestję księztw dunajskich, nie osiągnęła tego rezultatu, albowiem pełnomocnicy niektórych mocarstw, czyniąc zadość życzeniu znacznej liczby mołdo-wołochów, żądają po prostu rozłączenia Multan i Wołoszczyzny i zasiągnięcia zdania ludności. Ostatnią uchwałą ludu, wybrany został książe Karol hohenzollernski, lecz zachodzi pytanie, czy nie wpłynął na tę uchwałę jaki wybieg dyplomatyczny, pochodzący od hr. Bismarcka, któryby chciał wywołać nowe dla Austrji kłopoty.

Przesilenie finansowe w Paryżu i Londynie nie ustaje, lecz spodziewają się, że spadaniu kursów na giełdzie położony zostanie wkrótce koniec, jakkolwiek pogłoski o przymierzu pomiędzy Prusami i Włochami nie mogą naturalnie wpłynąć na dobre usposobienie spekulantów. W ciągu kilku tygodni papiery włoskie doszły stopniowo do tego kursu, jaki obligi francuzkie 3-procentowe miały w przeddzień bitwy pod Waterloo. W ciągu jednego tylko dnia, spadły one o 3 franki, czego nie widziano jeszcze od czasu bitwy pod Novarą.

Opinion Nationale wspomina o układach wszczętych pomiędzy Austrją i Włochami w przedmiocie odstąpienia Wenecji. Układy te miały spełznąć na niczem, co jest bardzo naturalnem, Austrja bowiem, obec tworzenia się floty niemieckiej na Bałtyku, potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek zachować wszystkie swoje porty na Adrjatyku.

Informacje otrzymane z Londynu obejmują wiadomość wielkiej doniosłości: włoskie stronnictwo ruchu zamierza wywołać w Wenecjańskiem powszechne powstanie. Garibaldi ma stanąć na czele ruchu, który popierać mają Tolazzi, Türr i kilku innych eks-garibaldczyków. Założono już w Brescia fabrykę bomb Orsiniego; 52 robotników pracuje tam nieustannie i otrzymuje każdy po 3 franki wynagrodzenia dziennie. Bomby te mają być przemycone do prowincji weneckiej. Jednocześnie otwarto biura werbunkowe w Medjolanie, Bergamo, Kremonie, Reggio, Ferrarze, oraz filje tychże biur w Londynie, Brukseli i Genewie. Emigranci polscy, w liczbie 1,000, zapisali się na ochotników tak w Szwajcarji, jako też we Włoszech i w Anglji.

Widzimy przeto, że emigranci polscy trzymają zawsze stronę nieprzyjaciół Austrji. Spodziewać się należy, że w Wiedniu nie będą już bardzo dowierzać uczuciom wynurzanym przez polaków galicyjskich, którzy głoszą o swem przywiązaniu do rządu austrjackiego. Jak skoro stronnictwo polskie uzyska od rządu austrjackiego kanclerza nadwornego, i jak skoro cała administracja w Galicji powierzoną zostanie polakowi, wnet zobaczymy w Krakowie i w samym Lwowie garibaldyjskie biura werbunkowe. Tak przynajmniej sądzą niektórzy dyplomaci tutejsi i tak myślą Mierosławski i Spółka.

Ponieważ świętopietrze zbyt spowszedniało, ofiara zaś dziesięciny nie wystarcza dla zasilenia pustego skarbu rządu doczesnego, przeto ustanowiono, pod opieką biskupa z Poitiers, kwesty doroczne pod nazwiskiem „archikonfraternji św. Piotra." Zbytecznem byłoby nadmienić, że hotel Lambert pospieszył z zapisaniem się na liście ofiar pieniężnych. Rybak Judei, który trzymając się zasad swego Mistrza i Nauczyciela, głosił: „Królestwo moje nie jest z tego świata", nie potrzebował tyle pieniędzy co jego następcy; lecz w ciągu ośmnastu wieków zmieniła się całkiem postać rzeczy.

Donoszą, że zawiązał się w Irlandji komitet fenjenek; było przedtem *fenjan-broterhood* (braterstwo fenjenistowskie), obecnie zaś zjawiło się *fenjan-sisterhood*, (siostrzyctwo fenjenistowskie). Irlandki spiskujące mają przewódczę *head centress*, który ogłasza proklamacje i wydaje rozkazy. Czytałem jedną z tych proklamacji, w której powiedziano: „Przekonamy anglików, że irlandki są mężczyznami." Jest to bardzo komiczne; spodziewać się należy, że irlandki pójdą wojować, podczas gdy mężowie ich pozostaną w domu, gdzie będą cerować pończochy, gotować kaszkę dla dzieci i pilnować gospodarstwa domowego. We wszystkich krajach, w których panują utopje, świat jest przewrócony do góry nogami. Biedne irlandki, nieszczęśliwe członkinie „siostrzystwa" fenjenistowskiego, jakże jesteście godne politowania! Galanterja anglików weszła w przysłowie, córy przeto zielonego Erynu mogą narazić się na to, że będą smagane rózgami przez synów Albionu.

Dziś odbędzie się ślub księcia Orbeliani, siostrzeńca księżny Dadiani. Narzeczona młodego księcia jest dziedziczką majątku wynoszącego cztery miljony. Związek ten pobłogosławiony zostanie w kaplicy ruskiej.

Fortepianista Kowalski dawał wczoraj w sali Hertza koncert, na którym wykonał rozmaite świetne kompozycje, między innemi fantazję pod tytułem *Dans les bois* i parafrazę Don Juana. Fortepianista ten przynosi zaszczyt imieniowi polskiemu i jest na drodze do sławy.

Zwiedziłem wczoraj wystawę koni, urządzoną w gmachu wystawy, który przedstawia dziwny widok: u dołu tryumfuje koń, na górnem zaś piętrze rozpościera swe panowanie sztuka, zapełniająca galerje swemi utworami; mnóstwo tu obrazów olejnych, stanowiących nadzieję i fortunę malarzy. Poniżej parteru znajduje się arena, gdzie popisują się konie, sportsmeni, znawcy, amatorowie, żokeje. Konie biegają, bicze trzaskają, lokaje przeklinają, panowie palą cygara. Co się tyczy samych koni, przyznaję się, że tak mało znam się na nich, że wolę nie wydawać o nich sądu.

Wyszedł tu wspaniały przekład na język francuzki *Konrada Walenroda* Adama Mickiewicza. Tłómaczem tego utworu jest p. Władysław Mickiewicz, syn naszego wieszcza. Dzieło to zdobią świetne ilustracje, wykonane podług rysunku p. Antoniego Zalewskiego, brata pana Bronisława Zalewskiego, który wydał wspaniałe album z tekstem, pod tytułem „Życie w stepach kirgizkich." O ile nienawidzę knowań socjalistopatów, o tyle mam upodobanie w czytaniu dzieł naszych pracowników. Spodziewać się należy, że p. A. Zalewski nie ustanie w swej pracy. *A. M.*

Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociąg osobowy odchodzi.

Z Warszawy o godz. 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociąg osobowy przychodzi.

Do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, hrabia *Nostitz* i tajny radca *Wejss*, doktór medycyny z Petersburga; jenerał-major *Tewes* z Aleksandrowa; tajny radca *Ostrowski* z Lublina; fligiel-adjutant J. C. M., pułkownik *Gadon* z Petersburga; dymisjonowany jenerał-major *Bontemps* z Płocka.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 23 kwietnia 1866 roku a mianowicie, pod adresem: Stanisław Maciejowski w Petersburgu, Anastazja Popielewska bez oznaczenia miejsca, Karol Gulnik ulica Nowy-rynek w domu Gulskiego bez oznaczenia miejsca, Gerlach w Skokach przez Brześć-Litew.

Kalendarz.

We środę, 25 kwietnia, — św. Marka Ewangel. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 44; zach. o godz. 7 min. 13.

We czwartek, 26 kwietnia, — śś. Marcelina i Kleta pap. męcz.—Słońce wsch. o godz. 4 min. 42; zach. o godz. 7 min. 14.

Widowiska.

Warszawa, d. 12 (24) Kwietnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Operetka **Dziesięć cór na wydaniu**; balet **Wesele w Ojcowie**. (*Zacznie się o godzinie 7-ej*).—*Jutro*, Opera **Violeta (La Traviata)**, panna d'Alberti przedstawi główną rolę, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Wczoraj*, dawano Operę **Lunatyczka (La Somnambula)**, przez artystów włoskich, było osób 300.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Miód kasztelański**; **Sto za sto**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Poświęcenie**; **Łobzowianie**, było osób 250.

Ceny targowe

dnia 11 (23) kwietnia 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica Waga 240—245 f.	5	10	7	65
Żyto „ 230—236 f.	4	35	4	80
Jęczmień	3	30	3	90
Owies	2	25	2	40
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	—	—	2	—

Pud siana od k. 35 —37½. Pud słomy od k. 25—30.

Dowozy: Pszenicy 180; Żyta 200; Jęczmienia 400; Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 75¾ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 90 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 2185.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

11 (23) kwietnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	763 20	760.9
Termometr Reaum.	— 0 °3	+ 8. 3
Stan nieba	pog.	pog.

Największe ciepło + 10.°2 R. Największe zimno — 1 0 R

Z rana d. 12 (24) kwietnia + 3.°2 R ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2376).

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosij Król Polski

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy: iż

Trybunał Handlowy w Warszawie

w Imieniu Naszem

wydał wyrok następujący:

Obecni:	Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie d. 15 (27) Marca 1866 roku.
Komosiński Prezes.	
Arnhold Sędzia.	
Hering Sędzia.	

(podp.) Komosiński Prezes.

(—) Andrychewicz, Podpisarz.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu podania Natana Thalgrün w dniu dzisiejszym uczynionego, w którem tenże przedstawia, iż Salomon Honigwill, handel kolonjalny w Warszawie pod Nr. 980 i 981 utrzymujący, a pod Nr. 2192 *b, c*, zamieszkały, zaciągnąwszy od niego dług w sumie rs. 1,370 k. ½ do dwóch weksli pod dniem 20 Listopada 1865 roku wystawionych takowego, mimo upływu terminów i zrobionych protestów dotąd niezaspokoił, a tym sposobem, że tenże stał się niewypłacalnym i dla tego domaga się ogłoszenia jego upadłości.

Zważywszy:

Że skoro Salomon Honigwill sumy rs. 1370 kop. ½ do dwóch weksli w dniu 20 Listopada 1865 roku wystawionych od Natana Thalgrün zapożyczonej, mimo upływu terminów i poczynionych w dniach 15 (27) Lutego i 18 Lutego (2 Mar.) r.b. protestów dotąd niezapłacił, a nawet podług świadectwa Pisarza Trybunału Handlowego z d. 12 (24) Marca r. b. dopuścił przeciwko sobie w różnych terminach począwszy od d. 6 (18) Stycznia 1866 r., aż dziewięciu wyroków przez innych wierzycieli jego pozyskanych więc ztąd okazuje się, iż tenże stał się niewypłacalnym a w takim razie w myśl art. 1, 4, 5, 13, 18, 19, 21 i 51 Księgi III-ej Kodeksu Handlowego, upadłość jego ogłosić, i z powodu że Honigwill, mimo takiego stanu majątku swojego nie zastosował się do przepisu art. 440 powyższego prawa a jak podający Thalgrün donosi, towary swoje ukrył, ściślejsze zabezpieczenie osoby jego przez osadzenie go w areszcie cywilnym za długi postanowić należy, przy wydaniu dalszych stosownych rozporządzeń.

Zważywszy:

Że gdy termin wypłaty jednego z wekslów przez Thalgrüna rs. 593 k. 75½ wystawionego z dniem 15 (27) Lutego 1866 roku upływał, w którym też protest sporządzony został czas przeto zaczęcia się tej upadłości z dniem tymże oznaczyć wypada.

Dla tego

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Upadłość Salomona Honigwill, handel kolonialny w Warszawie pod Nr. 980 i 981 prowadzącego a pod Nr. 2192 litera *b, c*, zamieszkałego ogłasza. Czas zaczęcia takowej z dniem 15 (27) Lutego r. b. określa. Opieczętowanie majątku Honigwilla tak pod powyższemi Numerami, jak i gdzie bądź indziej znajdować się mogącego postanawia i do bezzwłocznego dopełnienia tego Podsędka Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II-go deleguje. Kuratorami tej upadłości Seweryna Chmielewskiego Obrońcę Sądowego i Natana Thalgrün wierzyciela mianuje, na Sędziego Komisarza W. Albina Geneli Sędziego Trybunału przeznacza. Osobę upadłego przez osadzenie go w areszcie cywilnym za długi zabezpieczyć nakazuje i do uskutecznienia tego Komornika Tymeckiego deleguje. Wpis na rs. 3 jako w objekcie niepewnym ustanawia i opłatę takowego na masę wkłada. Mocą wyroku w I ej Instancji pod tymczasową egzekucją mimo opozycji i apelacji wydanego, zawieszenie którego na tablicy Trybunału i podanie go do pism Kuratorom poleca.

(podp.) Komosiński, Prezes.

(—). Andrychewicz Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy Komornikom Sądowym, od których by się tego domagano, aby wyrok ten wyegzekwowali. Prokuratorom Królewskim, aby tego dopilnowali: Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej aby dodali pomocy wojskowej gdy o takową prawnie wezwani zostaną.

Zgodność niniejszego wyciągu głównego wyroku z swym oryginałem na papierze prostym, jako z urzędu spisanym poświadczam i Kuratorom masy wydaję.

Warszawa, dnia 15 (27) Marca 1866 roku.

W. Andrychewicz, Podpisarz.

(*N. D. 2386*). *Bank Polski.*

Ogłasza niniejszem, że z powodu nagromadzonej w kasie Banku znacznej ilości zastawów kosztowności i sreber, a ztąd braku miejsca, Bank Polski przyjmować będzie od 1 Maja b. r. takie tylko zastawy na które zaliczenie według Instrukcji przez Radę Administracyjną Królestwa z d. 9 (21) Lipca 1840 zatwierdzonej, najmniej rs. 75, udzielane być może, a to do czasu dopóki obszerniejszy lokal w kasie Banku dla przyjmowania niższej wartości zastawów przygotowany nie będzie.

Warszawa, d. 11 (23) Kwietnia 1866 r.

Wice-Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu,

S. Szemioth.

Naczelnik Kancelarji, S. Makulec.

(N. D. *2385*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Powołując się na pierwotne ogłoszenia z d. 1 (13), 7 (19) i 14 (26) Marca r. b. podaje się do wiadomości powszechne, że licytacja konkursowa budowy Bazaru na placu miejskim na Nalewkach wprost ogrodu Krasińskich ogłoszona, na dzień 1 (13) Maja r. b. z powodu przypadającego w tym dniu święta odbędzie się w dniu następnym to jest 2 (14) Maja tegoż roku.

Warszawa, dnia 7 (19) Kwietnia 1866 r.

p. o Prezydenta,

Jeneralnego Sztabu, Jeneral-Major,

Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. *2367*) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

W zastosowaniu się do art. 57, ustawy o Gildjach Kupieckich Najwyżej zatwierdzonej Rząd Gubernjalny ogłasza niniejszym, że gdy dotychczasowi kupcy, mianowicie:

1. Star. Mowsza-Lejzer Markusowicz Aronsohn kupiec II Gildyi z m Suwałk.
2. Zelik Bramsohn kupiec II Gilgji z m. Suwałk.
3. Star. Szloma Szmojłowicz Krakowski kupiec II Gildji z m. Suwałk' niewykupili dotąd patentów na r. 1866.

A także gdy Naczelnikom Domu zleceń rolników Nadniemeńskich:

1. Zygmuntowi Gawrońskiemu z Kirsny Ostrów w Powiecie Kalwaryjskim.
2. Wiktorowi Gawrońskiemu z Pojezior Powiatu Kalwaryjskiego. – i
3. Dyonizemu Skarżyńskiemu z Bender powiatu Sejneńskiego którzy z mocy Najwyższej decycji Najjaśniejszego Pana mieli wydane patenta na kupców I-ej Gilgji bezwłatnie na lat pięć, termin ten z końcem Grudnia 1865 r. już upłynął, przeto tak pierwsi jako i ci ostatni, nie mogą nadal prowadzić handlu kupcom Gildyjnym służącego nad czem Władze Skarbowe i Policyjne czuwać są obowiązane.

Suwałki d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.

Pełniący obowiązki Gubernatora Cywilnego,

Gerwais.

za Nancelarji Kancelarji, K. Pawłowski.

(N. D. *2360*) *Sąd Kryminalny Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu, z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. oraz postanowienia Rady Administracy nej Królestwa, z dnia 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Władysława Stremlera mieszkańca miasta Goraja.
2. Walentego Rożańskiego podmajstra stolarskiego, z wsi Potoka Powiatu Zamojskiego.
3. Jana Mazurkiewicza, mieszkańca miasta Bełżyc z powiatu Lubelskiego.
4. Andrzeja Lewandowskiego, mieszkańca miasta Tarnogóry Powiatu Krasnostawskiego pochodzących.

Którzy kraj samowolnie bez pozwolenia Rządu opuścili i obecnie w korpusie ochotników armji meksykańskiej pozostają, ażeby w ciągu roku jednego, od daty umieszczenia po raz trzeci niniejszego wezwania w Dzienniku Warszawskim, do kraju powrócili, o powrocie swym osobiście, bądź za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej, Sąd Kryminalny uwiadomili, i nieobecność swą usprawiedliwili. Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, że wrazie nieposłuszeństwa niniejszemu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340, 341, K. K. G. i P. zagrożone. i skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a gdyby po takim przeciwko nim zapaść i uprawomocnić się mającym wyroku, do Królestwa powrócili, wówczas skazani zostaną na osiedlenie w Syberji

Lublin dnia 5 (17) Kwietnia 1866 roku.

Prezes,

Radca Dworu J. Nowicki.

(N. D. *2369*) *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do art. 11 Postanowi nia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. o opuszczających kraj swój ogłasza w Dzienniku Warszawskim wyroki swe w dniu 21 Lutego (5 Marca) 1866 r i w dniu 23 Marca (7 Lutego) t. m. i r. wydane, oraz wyroki X Departamentu Rządzącego Senatu z dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865/6 roku i z d. 18 (30) Stycznia 1866 r w sprawach o opuszczeniu kraju bez pozwolenia Rządu obwinionych następujących:

I. p-ko Antoniemu Biedrzyckiemu co do:
 a) Leotrycydesa Sejfryda, i
 b) Koryolana Sejfryda.
II. p-ko Mikołajowi Akielewiczowi.
III. p-ko Augustowi Radkiewiczowi co do: Stanisława Wolińskiego.
IV. p-ko Henrykowi i Wincentemu Woźnickim.
V. p-ko Janowi Borzęckiemu.

Z zastrzeżeniem, że nieobecnym na wezwanie Sądu niestawającym i za to wyrokami temi na karę skazanym, służy jeszcze trzech miesięczny termin od dnia umieszczenia w Dzienniku Warszawskim ogłoszenia tego i wyroków, do usprawiedliwienia się, a tem samem i do odwołania się do Sądu wyższego, w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd wyższej Instancji przyjęte być mogą

Płock dnia jak poniżej.

za Prezesa Sędzia, F. Grabiński.

Podpisarz, Skupieński.

Co do I. — Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 21 Lutego (5 Marca) 1866 r.

W sprawie p-ko Antoniemu Biedrzyckiemu i dalszym o opuszczenie kraju obwinionym co do:

1. Leotrycydesa Sejfryda lat 31.
2. Koryolana Sejfryda lat 18, synów Teodora Sejfryda budowniczego Powiatu Łomżyńskiego, z miasta Łomży zbiegłych, pod wyrok w I Instancji przychodzącej

Sąd Kryminalny etc.

1. Koryolana.
2. Leotrycydesa Sejfrydów, za wydalenie się z kraju ojczystego, niepowrócenie do tegoż i niezłożenie usprawiedliwienia z art. 339, 340, 19, 24, 25, 30, 31, 32 K. K., art. 10 i 12 Najwyższego Ukazu z d 25 Kwieinia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócili, skazuje.

Koszta umarza.

Mocą wyroku w I Instancji wydanego.

(podpisano) Krzykowski, Rudnicki.

zalecamy i rozkazujemy etc.

(podpisano) Krzykowski, Rudnicki.

Płock dnik jak poniżej.

za zgodność

Podpisarz Sądu Kryminalnego,

Skupieński.

Co do II. — Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 23 Lutego (7 Marca) 1866 r.

W sprawie p-ko Mikołajowi Akielewiczowi, lat 35, katolikowi, nauczycielowi prywatnemu we wsi Szałtupie, księgami ludności objętemu, o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionemu, pod wyrok w I Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny

Mikołaja Akielewicza,

za wydalenie się z kraju ojczystego, niepowrócenie do tegoż i nie złożenie żadnego usprawiedliwienia z art. 339, 340, 19, 24, 25, 30, 31, 32, K K. G. i P. art. 10 i 12 postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócił skazuje, koszta skarbowe umarza. Mocą wyroku w I Instancji wydanego.

(podpisano) Krzykowski, Rudnicki.

zalecamy i rozkazujemy etc.

(podpisano) Krzykowski, Rudnicki.

Płock dnia jak poniżej.

za zgodność

Podpisarz Sądu Kryminalnego,

Skupieński.

Co do III. — Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X Departamentu Rządzącego Senatu d. 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865/6 r.

W sprawie p-ko Augustynowi Radkiewicz co do: Stanisława Wolińskiego, aplikanta Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Warszawie, wyrokami Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 6 (18) Września 1861 r. w Dzienniku Powszechnym Nr. 1 z d. 19 Września (1 Października) 1861 r. ogłoszonym i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z d. 3 (15) Grudnia 1864 r. za wydalenie się z kraju bez pozwolenia Rządu z mocy art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32 K. K. G. i P., oraz art. 10 i 12 Najwyższego postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw, bez powrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności tych wyroków do kraju powrócił, skazanego przez Mecenasa Krysińskiego bronionego, pod wyrok Senatu przychodzącej.

Rządzący Senat

Przedstawione sobie drogą rewizji wyroki Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 6 (18) Września 1861 r., Sądu Apelacyjnego z d. 3 (15) Grudnia 1864 r., co do Stanisława Wolińskiego, z powodu, że tenże zbiegł z kraju ojczystego w wieku popisowym, uchylił i na mocy art. 14 postanowienia Najwyższego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., akta sprawy tej reponuje.

Koszta Skarbowe umarza,

Wyrokiem ostatecznym.

(podpisano) White, Machczyński.

Płock dnia jak niżej.

za zgodność

Podpisarz Sądu Kryminalnego,

Skupieński.

Co do IV. — Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X Departamentu Rządzącego Senatu dnia 18 (30) Stycznia 1866 r.

W sprawie p-ko:

1. Wincentemu lat 44, i
2. Henrykowi lat 41, braciom Woźnickim, katolikom, bezżennym, współwłaścicielom dóbr Kadłutowa w Powiecie Mławskim Gubernji Płockiej, z pochodzenia szlacheckiego niewylegitymowanym, obudwom za samowolne wydalenie się z kraju bez pozwolenia Rządu, wyrokami Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiei d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1860 r. w Dzienniku Powszechnym Nr. 274 z d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1862 r. ogłoszonym i Sądu Apelacyjnego z d 29 Stycznia (10 Lutego) 1865 r., z mocy art. 340 K. K. G. i P. i Najwyższego postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszekich praw i bezpowrotne z kraju wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności tych wyroków do kraju wrócili, oraz na pozbawienie szlachectwa, skazanym przez Mecenasa Wrotnowskiego bronionym, pod wyrok Senatu w drodze rewizji przychodzącej.

Rządzący Senat

Przedstawione sobie drogą rewizji wyroki Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1860 r. i Sądu Apelacyjnego z d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1865 r., co do Wincentego i Henryka Woźnickich wydane, uchyla i repozycję akt tej sprawy stanowi. Opłaty sądowe umarza wyrokiem ostatecznym.

(podpisano) White, Machczyński.

Płock dnia jak niżej.

za zgodność

Podpisarz Sądu Kryminalnego,

Skupieński.

Co do V. — Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X Departamentu Rządzącego Senatu dnia 18 (30) Stycznia 1866 r.

W sprawie p ko Janowi Borzęckiemu, lat 30, katolikowi, wyrobnikowi, ze wsi Ugoszcza Gminie Sokołowa Okręgu Lipnowskiego, wyrokami Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 2 (14) Sierpnia 1861 r. w Gazecie Rządowej Nr. 211 z d. 11 (23) Września 1861 r. ogłoszonym i Sądu Apelacyjnego z d 6 (18) Marca 1865 r. za wydalenie się z kraju bez pozwolenia Rządn, z mocy art. 339, 340 K. K. i Najwyższego postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem w razie powrotu po prawomocności tych wyroków, zesłaniem na osiedlenie w Syberji, skazanemu, przez Mecenasa Chrościckiego bronionemu, pod wyrok Senatu drogą rewizji przychodzącej.

Rządzący Senat

Przedstawione sobie drogą rewizji wyroki Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej z d 2 (14) Sierpnia 1861 r. Sądu Apelacyjnego z d. 6 (18) Marca 1865 r., co do Jana Borzęckiego wydane, uchyla, i repozycją akt tej sprawy stanowi. Opłaty Sądowe umarza wyrokiem ostatecznym.

(podpisano) White, Machczyński.

w Płocku d. 8 (20) Kwietnia 1866 r.

Podpisarz Sądu Kryminalnego,

Skupieński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2382.) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Antoniego Rostkowskiego właściciela sumy rs 450 w listach zastawnych z 13 kuponami, pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z dóbr Daleszowice, z Okręgu Konieckiego spłaconej i w depozycie znajdującej się; 2. Ludwika Bojarskiego, współwłaściciela sum: 3,000 rs. i 400 rub. pod Nr. 5 wykazu hypotecznego dóbr Kieł-

czyny, z okręgu Staszowskiego ubezpieczonych rozciągających się, także na części lasu od tych dóbr odłączonej pod nazwą Las-Wincentów oraz 3. Włodzimierza Piaskowskiego właściciela sumy rs. 6,000 pod N. 10 wykazu dóbr Janowice-Baryczka, z Okręgu Kozienickiego zapisanej; otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 16 (28) Czerwca 1866 r.

Radom d. 9 (21) Grudnia 1865 r.
J. N. Zengteler.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. *2335) Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji hypotecznej. połowy domu w mieście Markuszowie, Powiecie i Gubernji Lubelskiej, pod numerem policyjnym 16 ze strony zachodniej położonego, oraz znajdujących się przy tymże domu zabudowań szpichlerza i stajni.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w sądzie tutejszym w dniu 18 (30) Lipca r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego upoważnionego, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające, opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, iż niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 P. H. z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 18 (30) Lipca r. b. na posiedzeniu publicznem sądu tutejszego i od tegoż dnia czas odwołania się od niej, upływać zacznie.

Lubartów dnia 4 (16) Kwietnia 1866 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny Szaniawski.

(N. D. 2364) Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego. Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki.

1. Nieruchomości w mieście Żurominie, pod Nr. 106 dawniej, a obecnie Nr. 103 w rynku, a policyjnem Nr. 129 oznaczonego, własność Bartłomieja Orłowskiego i Szoela Lent dawniej, a nateraz Anieli Fijałkowskiej stanowiący.

2. Domu w mieście Sierpcu, pod Nr. 391 przy ulicy Warszawskiej położonego, do własności Rubina Czarnoczapka należącego.

Zawiadamia interesentów prawa do tej nieruchomości mieć mogących, iż regulacja do wspomnionych nieruchomości pierwszej, nastąpi w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b., zaś pod pozycją drugą wymienionej, w dniu 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b.

Wzywa ich przeto, aby w dniu tym, z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi, przed Pisarzem Sądu tutejszego, pod prekluzją praw ich z mocy art. 134 prawa o hypotekach wynikającą stawili się.

Niezgłaszający się zaś właściciel, ulegnie skutkom art. 148 i 156 tegoż prawa.

Ogłoszenie decyzji jaka zapadnie, nastąpi w dniach tych samych, jak wyżej po dopełnieniu tych czynności.

Mława d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1866 r.
Asesor Kolegjalny,
Podsędek Sieradzki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2368). Rząd Gubernialny Augustowski.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z powodu nie dojścia do skutku w pierwszym terminie licytacji na sprzedaż czterech pustych placów w mieście Przerośli odbędzie się na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego w mieście Suwałkach o godzinie 12 w południe w drugim terminie dnia 10 (22) Maja r. b. licytacja na sprzedaż tychżeplaców pod następującemi warunkami:

1. Plac pod Nr. regestru pomiarowego 68 zapisany przestrzeni prętów kwadratowych 48 czyli łokci kwadratowych 2700 zawierający oszacowany na rs. 129 kop. 60.

2. Plac pod Nr. regestru 69 prętów 54, łokci kwadratowych 3037 zawierający oszacowany na rs. 121 kop. 60.

3. Plac Nr. 70 z przestrzenią prętów kwadratowych 23 łokci kwadratowych $1295\frac{3}{4}$ oszacowany na rs. 41 kop. 52.

4. Plac Nr. 71 prętów kwadratowych 145 czyli łokci kwadratowych $8156\frac{1}{4}$ oszacowany na rs. 130 kop. 44.

Licytacja rozpocznie się od sum szacunkowych wyżej wyrażonych, według życzenia konkurentów albo wszystkich razem, albo z osobna każdego.

Mający chęć zatem ubiegania się o to kupno znajdować się winni w terminie i miejscu wskazanem zaopatrzeni:

a) W gotowiznę tak aby przy licytacji postąpioną przez siebie najwyższą sumę szacunkową zaraz w całości uiścić mogli.

b) W świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające 1/4 części sumy szacunkowej do licytacji przyjętej.

c) Nabywca obowiązany będzie przyjąć place w takim stanie w jakim się one dopiero na gruncie znajdują bez usiewów i oto do nikogo żadnej pretencji rościć nie będzie miał prawa.

d) Nadto nabywca obowiązany będzie poddać się ogólnym przepisom i powinnościom jakie z ogólnego rozporządzenia władz krajowych na niego z tytułu kupna powyższych placów dotykaćby mogły.

Nakonice uprzedza się licytantów, ażeby między sobą niedopuszczali się zmowy pod względem płacenia odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb Królestwa przez licytacje zamierzył osiągnąć. Wrazie bowiem dostrzeżenia tego winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 7 (19) Kwietnia 1866 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Gerwais.
p. o. Wice-Gubernatora, Ceretniw.
za Naczelnika Kancelarji Pawłowski.

(N. D, *2250) Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Płockiej.*

Na zasadzie Art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej, z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia Dyrekcji Głównej, z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1865/6 r. Nr. 19427 udzielonego., zawiadamia wszystkich interesowanych, że dobra ziemskie Sarnowo, Nowa-wieś, Gruszka, Niechłanin, Szronka i Zalesie, położone w Okręgu i Powiecie Mławskim, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu, należnych w sumie rsr. 4,310 kop. 3, po spełzłej przedaży przymusowej pierwszej, dla braku licytantów, wystawione są na sprzedaż przymusową drugą czyli ostateczną przez licytacją publiczną, od zniżonego szacunku.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, w dniu 23 Maja (4 Czerwca) 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana, w Kancelarji Ordona Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej, w mieście Płocku przy ulicy Rynek Kanoniczny, przed tymże Rejentem, lub innym któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji, oznaczone jest w sumie rsr. 6,310, w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 30,587 kop. 82.

O warunkach licytacyjnych powziąść będzie można wiadomość w Biurze Dyrekcji Szczegółowej, oraz w Kancelarji Hypotecznej do księgi wieczystej dóbr Sarnowo z przyległościami złożonych.

Płock d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1866 r.
za Prezesa Kruszewski.
za Pisarza A. Mańkowski.

(N. D. *2215) Rada Szczegółowa Szpitala Sgo Tadeusza w Ciechocinku.*

Zawiadamia się, że dla dogodności osób handlujących i dla przyjścia im w pomoc w wynajęciu sklepów na różne towary, Rada Szczegółowa Szpitala Ś-go Tadeusza w Ciechocinku, posiada przy wodach mineralnych w bliskości źródeł, sklepy z alkierzami, które na dochód wspomnionego szpitala w każdej chwili wynająć może.

Wiadomość bliższa na miejscu.

Ciechocinek d. 30 Mar. (11 Kwiet.) 1866 r.
2 p. o. Prezydującego Rejewski.

(N. D. 2387) Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.

Z powodu niedojścia do skutku licytacji odbytej na dostawę płótna dla Szpitala, Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interesowane, że na d. 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się w kancelarji szpitala tutejszego powtórna licytacja na dostawę:

800 łokci płótna lepszego gatunku.
2,600 płótna ordynarnego i
8,000 łokci rewantuchu białego i szarego.

Warunki licytacyjne w kancelarji szpitala przejrzane być mogą.

1 Warszawa, d. 11 (23) Kwietnia 1866 r.

(N. D. 2380) Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Amilkara Ostapowicza Urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz Konstancji z Bereźnickich Ostapowicz jego małżonki czyli obojga małżonków Ostapowicz w Warszawie pod Nr. 715 zamieszkałych a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1090 z procentem 5 0/0 od dnia 1 Kwietnia n. s. 1865 roku i kosztów od Feliksa Hr. Łubieńskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 44 położonej, zaś pod Nr, 1630 w Warszawie zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 23 Sierpnia (4 Września) 1865 roku sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie w rynku Starego miasta pod N. 44 w gminie Magistratu miasta Warszawy w cyrkule polinyjnym pierwszym, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału I. na gruncie dziedzicznym położona prawem własności do eksekwowanego dłużnika Feliksa Hr. Łubieńskiego należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na grucie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o pięciu piętrach, czterech kominach murowanych na I dach blachą i dachówką kryta.

2. Oficyna masiv murowana o trzech piętrach jednym kominie murowanym dachówką kryta w parterze jest kloaka.

3. Kamienica masiv murowana o piętrze od ulicy Piwnej, dachówką kryta, jeden komin murowany mająca, nad sienią jest urządzona antresolka o jednym oknie z podwórza na pierwsze piętro są urządzone schody drewniane pod daszkiem blachą krytym, pod któremi to schedami znajduje się komórka z desek.

4. Smietnik z drzewa.

5. Podwórze kamieniem polnym wybrukowane.

W nieruchomości tej jest 16 lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszszających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Franciszka Krasnodębskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Felicjanowi Stempkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 1767 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 2 (14) Września 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 8 (20) Września 1865 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowń w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na andjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 11 (23) Listopada 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 21 Wrześ. (3 Paźdz.) 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 22 Wrześ. (4 Paźdz.) 1865 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w d. 11 (23) Listop., 25 Listop. (7 Grud.) i 9 (21) Grud. 1865 r. 3ch publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 44 w Warszawie położonej, Trynał tutejszy wyrokiem daty 9 (21) Grudnia 1865 roku zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rs. 4500 jako szacunku przez popierających sprzedaż podanego zaś w terminie ostatecznym od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa dnia 9 (21) Grudnia 1865 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 44 w Warszawie położona, przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi za sumę rs. 4500 i Trybunał wyrokiem daty 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży pomienionej nieruchomości na dzień 4 (16) Kwietnia 1866 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy terminu powyższego Amilkar i Konstancja małżonkowie Ostapowicz nie odbyli zatem wierzyciele hypoteczni sumy rs. 1500 z procentem Teresa Schall panna doletnia w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkała i Dyonizja z Dzięciałkiewiczów Romualda Willand obywatela małżonka, czyli oboje małżonkowie Willand w dobrach Starej wsi Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej zamieszkali, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Franciszka Siateckiego Adwokta przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 484*a* przy ulicy Miodowej zamieszkałego obrane mający i przez tegoż obecnie działający, wystąpili przed Trybunał o upoważnienie ich do dalszego popierania subhastacji nieruchomości Nr. 44 w Warszawie położonej do Feliksa Hrabi Łubieńskiego należący i Trybunał tutejszy wyrokiem daty 8 (20) Kwietnia 1866 r. zapadłym do żądania ich przychylił się wyznaczając zarazem termin do ostatecznego przysądzenia wspomnionej nieruchomości na dzień 5 (17) Maja 1866 r. godzinę 10 rano, który też odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 11246 jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 8 (20) Kwietnia 1866 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2383.) Podpisany Patron przy Trybunale Płockim zawiadamia strony interesowane, iż akta po zmarłym Patronie Żochowskim pozostałe, na skutek rozporządzenia JW. Prezesa tegoż Trybunału z dnia 18 Lutego (2 Marca) r. b. N. 1485 ma sobie pod dalsze zachowanie oddane. Wzywa przeto każdego z interesowanych, o zgłoszenie się po ich odbiór do kancelarji podpisanego w mieście Płocku w starym rynku pod N. 27 zamieszkałego.

Waleryan Zagrodzki.

(N. D. 2384.)

Podpisany mam honor podać wiadomości WW. Panów obywateli miasta Płocka jak również W. Panów obywateli w okolicy zamieszkałych iż przy handlu moim Winnym i Kolonialnym przy ulicy Grodzkiej w domu p. Tyszkiego urządziłem

Główny Skład

Obić Papierowych.

w najlepszych i najświeższych gatunkach, z najcelniejszych tego rodzaju fabryk pochodzących i takowe po cenach fabrycznych sprzedawać będę.

Polecam również Skład mój

Naftaliny Amerykańskie,

z pierwszych źródeł sprowadzonej, którą obecnie po znacznie zniżonych cenach sprzedaję.

Maurycy Lewenstein. (1—5810)

(N. D. 2125)

Znany od lat 25.

PŁYN

Zawierający się w dwóch butelkach, oznaczonych Nr. 1, i 2, wygubiający na zawsze nagniotki bez użycia ostrych narzędzi, jakoteż wszelkiego rodzaju odziębienia, nabyć można każdego czasu w składzie Rozmaitości P. **Nake** Krakowskie-Przedmieście dom Wizytkowski obok sklepu broni p. Bekera naprzeciwko Saskiego-Placu.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.